

## O co chodzi w Obłazowej, Cz.I.



### *Lokalizacja Jaskini Obłazowej*

Niedaleko Nowego Targu znajduje się jedno z najważniejszych miejsc w dawnej Europie, a właściwie na świecie. Jest to Przełom rzeki Białki Tatrzańskiej wraz z przyległą do jej koryta Jaskinią Obłazową. Skalka znajduje się na zachodnim brzegu rzeki Białki pomiędzy Białką Tatrzańską, a wsią Nowa Biała, w rezerwacie „Przełom Białki pod Krempachami”. Przy rezerwacie znajduje się duży płatny parking.

To miejsce było świętym miejscem Duchowego uzdrawiania od ponad 100.000 lat przez Neandertalczyka, potem przez naszego Przodka, człowieka rozumnego (*Homo Sapiens*) z kultury Oryniackiej, czyli ok. 40.000 - 30.000 lat temu do okresu średniowiecza. Potem zostało zapomniane i zbezczeszczone.

Jaskinia utworzona została w czerwonych wapieniach bulastych należących do formacji wapienia czorsztyńskiego jednostki czorsztyńskiej. Tworzy ją komora o długości 11m, która nie posiada większych bocznych odgałęzień. Jej rozwinięcie nawiązuje do przebiegu powierzchni międzyławicowych. Na ścianach miejscami występuje słabo wykształcony naciek grzybkowy.

Dno jaskini wypełnia ok. 4 m miąższości namulisko, w którym znaleziono przedmioty uznawane za pozostałość po miejscu obrzędowym przedstawicieli kultury Pavlowskiej znanej z terenów Moraw. Wśród nich m.in.: obrobione kopalne muszle ślimaka *Conus*, rogowe kliny, fragmenty naszyjnika z przewierconych kłów lisa polarnego, narzędzia

z kryształu górskiego oraz z przyniesionego ze znacznej odległości krzemienia, a także z lokalnego radiolarytu. Część z przedmiotów pokryto ochrą, co jest niezwykle rzadko spotykane w kulturze człowieka z epoki kamienia. Wyjątkowe miejsce wśród znalezisk zajmuje jednak oszlifowany fragment ciosu mamuta uważany za najstarszy na świecie tzw. „bumerang”; jego wiek określono na ok. 33.000 lat. Z Jaskini pochodzą również najstarsze znane z terenu Polski szczątki Homo sapiens - dwa paliczki dłoni 2 osobników.

Jaskinia w Obłazowej była także siedliskiem Neandertalczyków. Najstarsze ślady ich osadnictwa pochodzą z paleolitu środkowego. Po raz pierwszy pojawili się oni tutaj ponad 80.000 lat temu. Później wracali tu wielokrotnie, o czym świadczą liczne narzędzia wykonane z krzemienia i radiolarytu, pozostałości palenisk oraz szczątki kostne zwierząt, na które polowali, jak konie, mamuty i nosorożce włochate. Ostatni raz Neandertalczyki w Jaskini przebywali ok. 36.000 lat temu, czego dowodem są bardzo charakterystyczne dla tego okresu ostrza liściowate wykorzystywane jako groty oszczepów. W czasach późniejszych zaś przewagę na tym terenie, jak i na całym kontynencie, zdobywać zaczął Homo sapiens.

Zasięg oddziaływania tego miejsca sięgał w promieniu 10.000 km, czyli obejmował całą Europę, ze znaczną częścią Afryki i Azji.

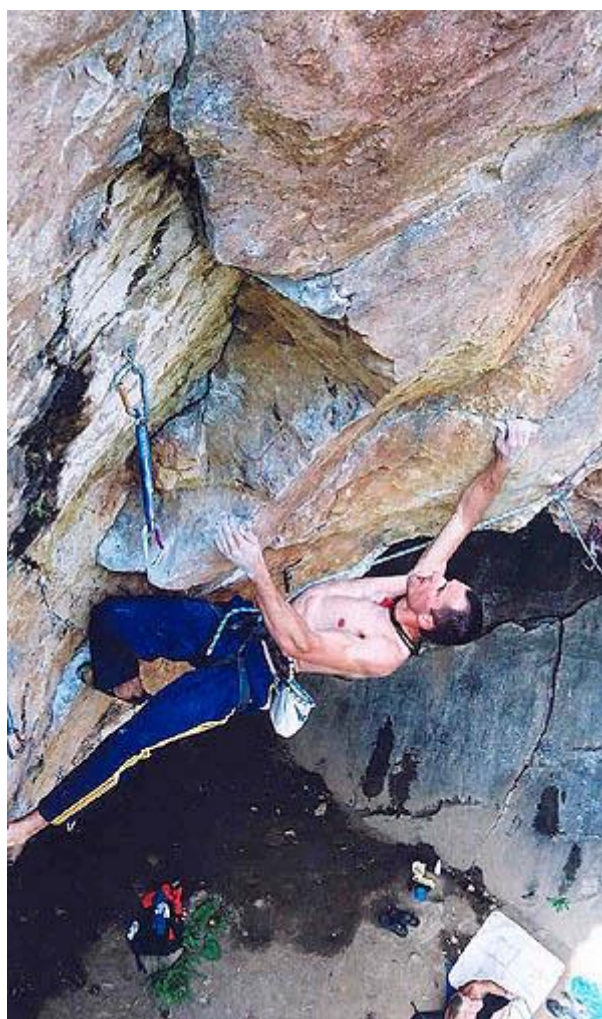


*Wejście do Jaskini Obłazowej*

To miejsce jest dosyć dobrze zbadane przez archeologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy jednak zniszczyli jeden z najcenniejszych i najważniejszych artefaktów, najstarszy kamienny krąg ułożony z granitowych głazów oraz z otoczaka

kwarcytowego. Został on przedstawiony w jednej z publikacji<sup>1</sup>, zaś na otarcie też posiadam zdjęcie jego repliki, które zostało wykonane pod koniec terenowych badań. Archeolodzy wykonali staranną dokumentację, sumiennie zarchiwizowali i opisali znalezione w Jaskini kości, muszle i tzw. "narzędzia kamienne". Lecz ich interpretacja wykorzystania owych artefaktów mija się całkowicie z celem i przeznaczeniem tego miejsca, jednak jest zgodna z oczekiwaniami systemu.

Dzisiaj Jaskinia Obłazowa jest zaniedbana, jakiś czas temu założono tam kratę zabezpieczającą wejście do jej wnętrza. Przed jej założeniem wrzucano do Jaskini śmiecie i puste butelki po napojach, zaś psy letników zmierzających nad rzekę z radością obsikiwały to święte miejsce.



*Marcin Gąsienica-Kotelnicki na Mordorze X/X+ na Skalce Obłazowej (fot. Kinga Ostrowska)*

Natomiast sąsiednia kamienna wnęka, stanowiąca wraz z Jaskinią święty kompleks, tworząc miejsce ceremonialne, służy obecnie do ćwiczeń wspinaczkowych, jako ścianka wspinaczkowa. Powbijano w skałę różnego rodzaju haki, niszcząc jej strukturę oraz

---

<sup>1</sup> P AWEŁ V ALDE-N OWA: Człowiek pierwotny w Jaskini w Obłazowej, Pieniny – Przyroda i Człowiek 10: 133–146 (2008)

rzadką roślinność. Rzecz cała dzieje się bowiem na obszarze ścisłego rezerwatu ochrony przyrody, który ma bezcenną wartość przyrodniczą w skali europejskiej, a nawet światowej. Ponoć owe zabezpieczenia zostały wykonane nielegalnie przez wspinaczy, gdyż według wojewódzkiego konserwatora ochrony przyrody w Krakowie, wspinaczki skałkowe w rejonie przełomu Białki są całkowicie zabronione. Któż jednak zawracałby sobie głowę takimi drobiazgami. Widać, że miłośnicy Tatr wyznają zasadę „*Wolność, Tomku, w swoim domku*” traktując Skałkę Obłazową, jak prywatny folwark. Środowiska Wspinaczkowe w samej swej nazwie używają wezwania „*Nasze Skały*”. Szczycąc się tym mianem fundacja i organizacja społeczna ma na celu zapewnienie wspinaczom dostępu do skał. No i Skałka Obłazowa padła ich tępem.



*Przełom Białki pod Krempachami - krajobrazowy rezerwat przyrody  
w województwie małopolskim, w powiecie nowotarskim*

Jestem wręcz zdziwiona, że ta samowola, a właściwie dewastacja dzieje się za cichym przyzwoleniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, choć jest to obszar podlegający ochronie. Nie mówię już o profanacji świętego, przez tysiące lat, miejsca.

No cóż, liczy się jedynie duchowość chrześcijańska i miejsca kultu powstałe od czasu tzw. chrztu Polski, oraz poziom wrażliwości tzw. cywilizowanego świata, zaś przed ich nastaniem była tylko dzicz i człek pierwotny, czyli głupi i poganin.

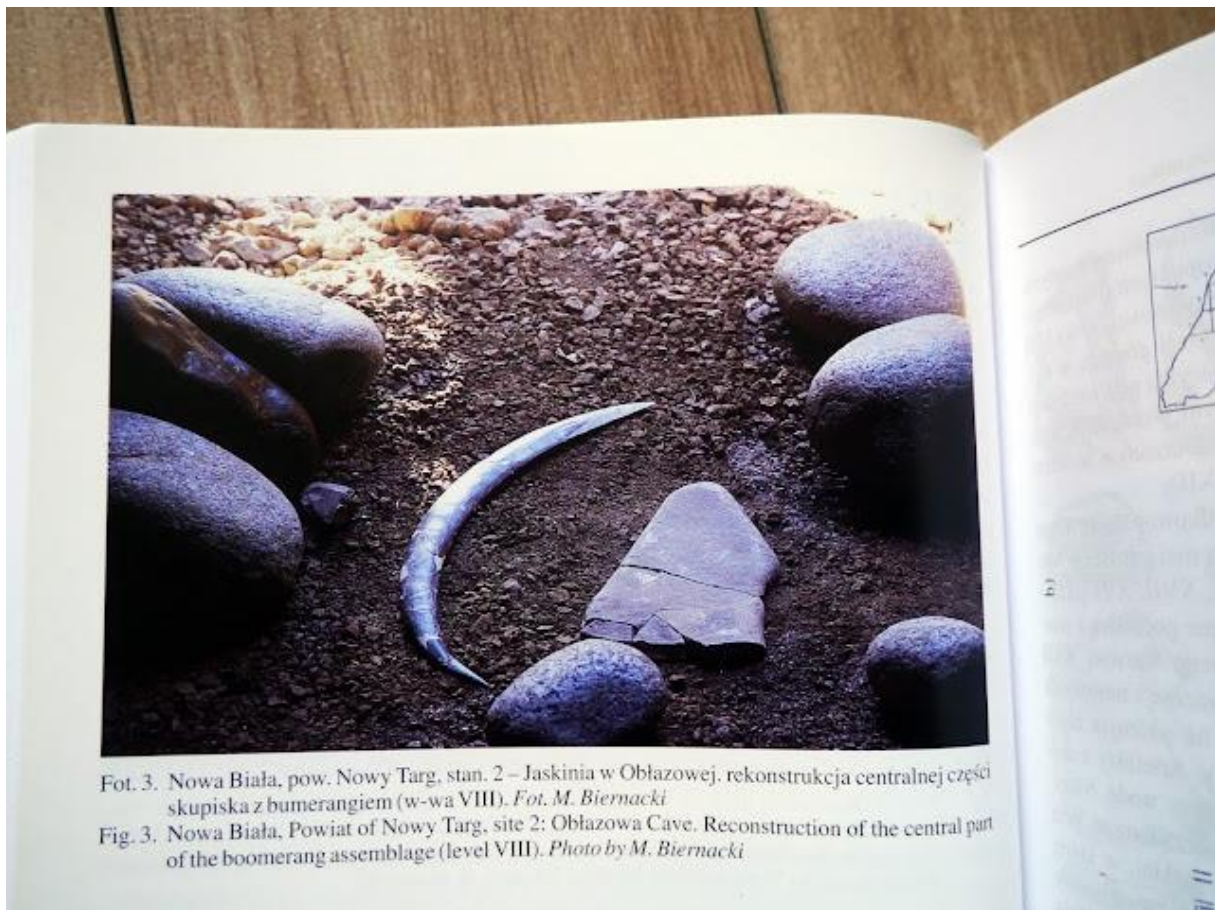
Cały świat zbliża się teraz do punktu bez powrotu. Wszyscy, bez wyjątku, napotykają trudności i problemy, powszechny jest brak zrozumienia i wzajemna agresja, zaś pamięć o dalekich Przodkach poszła w zapomnienie lub całkowicie została wymazana. To co po

nich pozostało, w ogólnym ujęciu, zasługuje jedynie na miano ciekawostki albo mało znaczącego szczegółu.

Rzecz jednak ma się zgoła odmiennie.

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że kiedy się rodzimy, bierzemy od rodziców więcej, niż nam się wydaje. To nie tylko ich doświadczenie i geny, ale wszystko to, co przekazali im ich Przodkowie. Nie sposób sobie wyobrazić, ile osób żyło przed nami. I każdy z naszych Przodków coś nam przekazał. Swoje geny, swoje doświadczenia, swoje zdolności. Szczególnie teraz ważnym jest, by uświadomić sobie całą moc, którą odziedziczyliśmy po naszych Przodkach.

Kamienny krąg, który został przez nich ułożony z granitowych głazów i kwarcytu w Jaskini Obłazowej, był tego wyrazem. To nie tylko skarbczyk na cenne cacuszka pozostawione z wielką pieczołowitością. To nie były przedmioty porzucone, lecz misternie ułożone w określonym porządku wewnątrz kamiennego kręgu.



Fot. 3. Nowa Biała, pow. Nowy Targ, stan. 2 – Jaskinia w Obłazowej. rekonstrukcja centralnej części skupiska z bumerangiem (w-wa VIII). Fot. M. Biernacki

Fig. 3. Nowa Biała, Powiat of Nowy Targ, site 2: Obłazowa Cave. Reconstruction of the central part of the boomerang assemblage (level VIII). Photo by M. Biernacki

*Zdjęcie: "Wyniki badań jaskini w Obłazowej" z książki "Starsza i środkowa epoka kamienia w Karpatach polskich" (wg. oficjalnej narracji)*

Ten kamienny krąg wraz z wejściem do Jaskini oraz tzw. "bumerangiem", który takowym nigdy nie był, oraz innymi artefaktami, stanowił najstarszy udokumentowany kalendarz

księżycowy i słoneczny, a zarazem astronomiczne obserwatorium, które służyło ceremoniom uzdrawiania w określonych porach roku.

Dla naszych Przodków najistotniejszą porą roku było przesilenie zimowe i letnie oraz wschód i zachód Słońca o danej porze roku. Sto, czterdzieści i trzydzieści tysięcy lat temu, podobnie jak teraz, przesilenie zimowe oznaczało przemijanie, czyli śmierć starego roku i narodziny nowego. W ciemnych głębiach dzisiejszej zimy przesilenie pozostaje mile widzianym wskaźnikiem powrotu Słońca. Chociaż jeszcze kilka lat temu najgorsza zima często następowała po przesileniu (najczęściej w lutym), pocieszająca była myśl, że dni znowu stają się dłuższe.

Z wejściem do Jaskini Obłazowej od strony południowej, być może najbardziej znaną jej cechą była orientacja w kierunku wschodzącego Słońca w środku zimy i zachodzącego Słońca w środku lata na półkuli północnej.

Natomiast na półkuli południowej, tysiące lat później, obchodzone było święto Inti Raymi (*keczua*: "Święto Słońca") najważniejsze święto religijne i państwowe Imperium Inków, któremu była poświęcona uroczystość zimowego przesilenia. Było to najważniejsze święto w dawnym Imperium Inków, obchodzone corocznie 24 czerwca z okazji powrotu Słońca (od tego dnia dzień stawał się dłuższy niż noc). Po podbiciu Peru przez hiszpańskich konkwistadorów obchody zostały zakazane przez wicekróla Francisco de Toledo jako niezgodne z religią katolicką.

Na uwagę zasługuje fakt, że w pierwszej połowie sierpnia, a dokładnie 8 sierpnia następuje przełomowe zjawisko astronomiczne, czyli otwarcie tzw. Portalu Lwa lub Bramy Lwa. Każdego roku pomiędzy 28 lipca, a 12 sierpnia Słońce przechodzi przez specyficzny układ w którym Syriusz (najjaśniejsza gwiazda na naszym nocnym niebie), Słońce i Ziemia ustawiają się w jednej linii. W tym czasie człowiek znajduje się na wysokich wibracjach, które przyspieszają duchowy wzrost i spełnianie się manifestacji. Według starożytnych wierzeń to czas wzmożonej energii kosmicznej docierającej do Ziemi. Wysoko wibrujący portal 88 był obserwowany przez tysiące lat i czczony jako okres, w którym dzieją się cuda. Wtedy zaciera się granica pomiędzy światem mistycznym i materialnym. W numerologii liczba 88 wskazuje na połączenie między niebem a ziemią.

Syriusz od starożytności znany był jako gwiazda niezwyklej mocy, wyznaczająca wiele ważnych dat i był uważany, za duchowe centrum naszej części galaktyki. Dzięki temu specyficznemu układowi, w którym Słońce przemierza na ekliptyce znak Lwa, a jednocześnie wchodzi w sprzężenie z Syriuszem, według pradawnej, hermetycznej wiedzy, otwiera się portal energetyczny, wytwarzający wysoką wibrację duchową. Ta wibracja ma za zadanie otworzyć czakrę serca i dla osób gotowych na nowe doświadczenia oraz duchowy wzrost, przygotować odpowiednie doświadczenia życiowe, pootwierać pozamykane dotąd drzwi.

W astrologii numer 8 jest połączony z Saturnem oraz Bramą Lwa prowadzącą do Syriusza, starożytnej gwiazdy na niebie. Letnie pojawienie się Syriusza było traktowane jako święte wydarzenie i w wielu kulturach oznaczało nowy rok. W Egipcie ten moment zbiegał się z wylewami Nilu. Niegdyś uważano to za dobrobyt oraz oznakę płodności Matki Ziemi. Na całym świecie, od Majów, po Sumerów, Babilończyków i plemię Dogonów, istnieje silny związek z tą niebieską gwiazdą. Podczas gdy Słońce przesyła światło do naszych ciał fizycznych, światło Syriusza dotyka natomiast ludzkich dusz. Właśnie dlatego Brama Lwa przynosi przebudzenie i podnosi świadomość.

Nie bez powodu najstarsza znana nam świątynia świata, dzisiaj tureckie Göbekli Tepe, była miejscem kultu Syriusza. Ten najjaśniejszy, po Księżycu, Wenus i Jowisz, obiekt nocnego nieba, pojawił się na nieboskłonie mniej więcej w czasie, w którym powstała świątynia. W prowincji Sjunik w Armenii znajduje się armeńskie Stonehenge - Zorac Karer (Zorats Karer) lub Carahunge (arm. Չորաց Բարեքր, Karahuń lub Karahunj, Karahundz). Jest to największa megalityczna struktura w tym kraju, szacunkowo datowana na III - II tysiąclecie przed naszą erą, ale pewne fragmenty mogą być jeszcze starsze. Jedni wskazują, iż mogło to być obserwatorium, inni sugerują raczej miejsce składania ofiar bogom. Niektórzy wskazywali na bardzo dobrą znajomość astronomii i kult Syriusza. Dogońska populacja dokładnie opisała właściwości białego karta: małe, białe i ciężkie. Ponadto wiedzieli, że Syriusz jest binarną gwiazdą, z której teraz wiemy o systemie Syriusza. Są oni również całkownie poprawni w swojej wiedzy na temat obrotu towarzyszy jako: Syriusz-B okrąży Syriusza-A co 49,9 do 50 lat.

Jasność obserwowana Syriusza wynosi -1,47 magnitudo. Fakt, że jest najjaśniejszą gwiazdą, wynika z faktu, że leży on w bliskiej odległości od Układu Słonecznego, która wynosi 8,6 lat świetlnych. Dzięki temu Syriusza widoczny jest gołym okiem niemal z całej kuli ziemskiej. W sprzyjających warunkach można go zaobserwować nawet w ciągu dnia.

Znak zodiakalny Lwa reprezentuje osoby urodzone między 23 lipca a 22 sierpnia. Co jest istotnym, konstelacja Lwa znajduje się na półkuli północnej. Jest to jedna z najłatwiejszych konstelacji do znalezienia, ze względu na jej jasne gwiazdy. Lew jest często uważany za króla dżungli, reprezentuje siłę i odwagę.

Można zatem przypuszczać, że złożenie w Jaskini Obłazowej kości tzw. Lwa jaskiniowego jest symbolicznym przedstawieniem owego astronomicznego okresu, co w późniejszych wiekach było związane z malowidłami naskalnymi z czasów magdaleńskich. Kultura magdaleńska (ang. Magdalenian, Madelenian; fr. Magdalénien), była jedną z kultur późnego paleolitu. Została udokumentowana w Europie zachodniej oraz środkowej i datowana na przedział od 18.000 do 11.000 lat wstecz. Nazwa wywodzi się od stanowiska Abri de la Madeleine, w departamencie Dordogne we Francji.

Lew symbolizował między innymi duchowość, tak jak pióra aniołów czy też palmy w rękach świętych symbolizują czystość i duchowość w przedstawieniach chrześcijańskich. Stąd

też wyobrażenie, jako figurki człowieka - lwa (Löwenmensch), powiązanej z kulturą oryniacką, a którą datowano na lata 40.000 - 38.000 lat prz. Chr. Stąd mogło wynikać ceremonialne znaczenie figurki Lwa z Denisowej Jaskini na terenie Rosji. Jest to najstarsza na świecie rzeźba zwierzęcia, będąca dziełem denisowianina, żyjącego blisko 45.000 lat temu.

Co ciekawe, w pierwszej połowie sierpnia koło dolmenu Soto w Trigueros, odbywa się od kilku lat festiwal „Las Lunas de Soto”, czyli Księżycy Soto. Dolmen de Soto jest neolityczną podziemną strukturą w Trigueros, w Andaluzji, w Hiszpanii. Szacuje się, że został zbudowany między 4.500 a 5.000 lat temu i jest jednym z około 200 neolitycznych miejsc rytualnych w prowincji Huelva.

Odpowiednio, na co wskazuje krzyż słoneczny, po połowie roku licząc od dnia 8 sierpnia danego roku, w roku następnym w Meksyku, w dniach 7 - 12 lutego, następuje inne unikalne zjawisko astronomiczne, zwane Montaña Fantasma. Ten okres czasu odpowiada ostatnim dniom roku meksykańskiego, według danych brata Bernardino de Sahagún. Raz w roku przez 5 dni na górze Tlaloc w stanie Meksyk o świcie Słońce ustawia się w jednej linii z czterema górami, które są wzorcami kultury przodków Meksyku.

O świcie Tonatiuh rodzi się w Citlaltepētl lub na "Gwiezdnej Górze" i dzięki promieniowi światła łączy się w jedno ciało dwie góry, którym są Matlacueitl i Tlaloc, a które były uważane przez ludy Nahuatl za dualistyczne znaczenie wody.

Połączenie tych dwóch górzystych ciał rzuca cień, który pokrywa Sierra de Guadalupe, gdzie znajduje się Tepeyacac<sup>2</sup>, symboliczne wzgórze, na które Meksykanie udawali się zimą, aby złożyć ofiary Tonantzin Coatlicue, jednej z głównych reprezentacji Matki Ziemi. To właśnie na tym wzgórzu miała objawić się Aztekowi św. Juanowi Diego Cuauhtlatōatzinowi Matka Boża z Guadalupe, Jak głoszą przekazy, w ostatnim dniu objawień, 12 grudnia 1531 roku dojsć miało do powstania obrazu Matki Bożej z Guadalupe. Jest to najstarsze objawienie maryjne oficjalnie uznane przez Kościół katolicki.

To archeoastronomiczne wydarzenie na górze Tlaloc, świętym miejscem Meksyków, mówi o interakcji, która istniała między starożytnymi ludami Meksyku a przyrodą, integrując naukę z mistycyzmem. Góry Malinche w Tlaxcala, Pico de Orizaba i Sierra Negra w Veracruz najwyraźniej łączą się i tworzą jedną całość, widząc je na horyzoncie od lewej do prawej. Z tego powodu nazywa się ją „Górą Duchów”. Góra była uważana przez

---

<sup>2</sup> Tepeyac lub Wzgórze Tepeyac, historycznie znane pod nazwami Tepeyacac i Tepeaquilla, znajduje się w Gustavo A. Madero, najbardziej wysuniętej na północ delegacji lub dzielnicy Meksyku. Zgodnie z tradycją katolicką jest to miejsce, w którym św. Juan Diego spotkał się z Dziewicą z Guadalupe w grudniu 1531 roku i otrzymał kultowy wizerunek Pani z Guadalupe. Znajdująca się tam Bazylika Matki Bożej z Guadalupe jest jednym z najczęściej odwiedzanych sanktuariów katolickich na świecie. Hiszpańscy koloniści wzniesli katolicką kaplicę w miejscu Matki Bożej z Guadalupe, „miejscu wielu cudów”. Stanowi część pasma górskiego Sierra de Guadalupe.



ludy Nahuatl, a przede wszystkim przez Azteków, za szczególnie świętą górą boga deszczu Tlaloca.

Zatem powstaje pytanie, co łączy tzw. Jaskinię Obłazową, przełom Białki i Lwa jaskiniowego z Obłazowej z Tlalokiem?

Tlalok był panem i symbolem życia. Był bardzo ważny w religii Teotihuacán, gdzie oprócz swych funkcji związanych z wodą i urodzajem, pełnił też rolę boga wojny. miał władzę nad wszystkimi wodami (deszczem, rzekami, jeziorami). Kojarzano go także z licznymi, związanymi z wodą, zjawiskami przyrodniczymi np. wiry wodne, odmęty, występujące w czasie deszczu pioruny, a także z muszlami, koralowcami i żabami. Przedstawiany był w masce z pierścieniami wokół oczu i oczywiście z kłami, w ręku trzymał błyskawicę.

Koty szablozębne wymarły podczas Młodszeo Dryasu, późnoglacialnej fazy klimatycznej, biostratygraficznej i chronostratygraficznej trwającej od ok. 10.850 r. prz. Chr. do ok. 9.700 r. prz. Chr. (12,8 - 11,65 tys. lat BP, ok. 11-10 tys. 14C BP). Był to ostatni zimny epizod ostatniego zlodowacenia. Ale pamięć po nich była kultywowana przez wieki i pozostała do dziś.

Bóg Tlaloc, Tlalok (nah. „*ten, który powoduje rośnięcie*”, „*ten, który jest zrobiony z ziemi*”, „*ten, który jest ucieleśnieniem ziemi*”) - bóg deszczu i pioruna, był jednym z najważniejszych Bóstw Mezoameryki. Jego malowane wizerunki np. na Kodeksach czy też figurki zawsze posiadały charakterystyczne dla kotów szablozębnych kły.

Kły posiadają też kamienne figury z San Agustín Colmbii, należące do indiańskiej kultury Huila z okresu przedklasycznego, rozwijającej się od około 500 prz. Chr. do 500 po Chr.. (ewentualnie nawet do 1.500 po Chr.) lub, według innego datowania, między 100 a 1200 po Chr.

Charakterystyczne kły posiada również figurka zwiniętego węża, pochodząca z czasów kultury Mayo-Chinchipe-Marañón. Kultura ta istniała między 5.500 prz. Chr. i 1.700 po Chr. w dorzeczu rzeki Chinchipe, będącej dopływem rzeki Marañón, w południowo-wschodnim Ekwadorze i północnym Peru. Rozciągała się od dorzecza Valladolid, w parku narodowym Podocarpus w Ekwadorze, do miejsca, w którym rzeka Chinchipe wpada do rzeki Marañón (w obszar Bagua, Peru) i otrzymała swoją nazwę właśnie od tych trzech rzek.

To właśnie od niej pochodzą kultury andyjskie, jak Chavín de Huántar, zaś władcy - kapłani, jako symbol duchowej władzy nosili charakterystyczne dla kotów szablozębnych kły. Co nie jest bez znaczenia, tamtejsze świątynie zostały wykonane z granitu i wapienia.

Do dzisiaj puma, jaguar czy też ocelot, przedstawiające te same magiczne cechy, są uważane przez rdzenną ludność za święte zwierzęta. Ponadto koty domowe, serwale, oceloty i pумы wytwarzają dominujące, silne częstotliwości przy dokładnie 25 Hz i 50

Hz. Te same cztery gatunki mają silną częstotliwość harmoniczną dokładnie na poziomie 100 Hz.

W Turcji ludzie traktują koty z wielką miłością i szacunkiem. Ulubionym zwierzęciem proroka Mahometa był kot.

Tymczasem dźwięki akurat w tych granicach odpowiadają ustalonym częstotliwościom leczniczym w medycynie terapeutycznej dla ludzi. Według naukowców kości człowieka reagują się przy poziomie częstotliwości w granicach 25 - 50 Hz, zaś skóra i tkanki miękkie przy częstotliwości ok. 100 Hz.

Badania klimatu akustycznego megalitycznych stanowisk w Wielkiej Brytanii przeprowadzone przez prof. Roberta Jahna wykazały, że utrzymują one rezonans przy częstotliwości dźwięku między 95 a 120 Hz, szczególnie w przedziale 110 - 112 Hz, z których wszystkie reprezentują tony w zakresie ludzkiego głosu.

Wyniki badań Dr Ian A. Cook z UCLA i jego współpracowników wskazują, że przy częstotliwości 110 Hz wzorce aktywności w korze przedczołowej gwałtownie się zmieniają, powodując względną dezaktywację ośrodka językowego (ośrodka mowy) i tymczasowe przejście od dominacji lewej do prawej półkuli mózgowej płata przedczołowego, związanego z przetwarzaniem emocjonalnym i kreatywnością. Ludzie regularnie narażeni na dźwięk rezonansowy o częstotliwości 110 lub 111 Hz „włączali” obszar mózgu, który zdaniem biobehawiorystów jest związany z nastrojem, empatią i zachowaniami społecznymi.

„Prawostronne” umysły są obdarzone darem intuicji, natomiast „lewostronne” są ich wiernymi sługami. Dar intuicji był dla naszych Przodków czymś tak świętym i znaczącym, że budowali megalityczne struktury, aby go symbolizował oraz aktywował. Można zatem przypuszczać, że właśnie z tego względu Jaskinia Obłazowa była cennym obiektem, nawiedzanym i misternie pielęgnowanym przez tysiące lat najpierw przez Neandertalczyka, a potem przez Człowieka Rozumnego..

Buddyści i Hindu, chantują swoje mantry właśnie w tej częstotliwości.

Wiele starożytnych kultur skoncentrowana była na słowne (oralne) i zarazem słuchowe (auralne) typy obrzędów, przez co coraz większe znaczenie ma obecnie zrozumienie akustyczne, dające nam głębszy wgląd w ceremonie i rytuały starożytnych kultur, które je stworzyły.

Około 3.500 lat prz. Chr. starożytna cywilizacja zbudowała na Malcie podziemne świątynie, które rezonują ze „świętą” częstotliwością 111 Hz (np. Ĥal Saflieni Hypogeum).

Nie bez znaczenia jest fakt, że zbadane średnie częstotliwości stwierdzono w budowlach megalitycznych, np. takich. jak Newgrange z epoki kamienia (neolitu)

w dolinie Boyne, hrabstwo Meath w Irlandii, Stonehenge, w Wielkich Piramid w Gizie, czy też w andyjskim Chavín de Huántar, wynosiły około 110 - 111 Hz.

W Chavín de Huántar starożytni kapłani wyposażeni w symbole duchowości (posiadający kły jaguara) za pomocą dźwięków o zamierzonej częstotliwości i narkotyków (meskaliny uzyskiwanej z psychodelicznego kaktusa San Pedro i Peyote<sup>3</sup>), mogli manipulować swoimi wyznawcami i wpływać na zachowania społeczne.

Mruczenie kota sprzyja szybkiemu powrotowi do zdrowia. Kocie mruczenie znajduje się na poziomie od 25 do 150 Hz. Dźwięki dokładnie w tym zakresie mogą poprawić gęstość kości, pomóc naderwanym ścięgnom i przyspieszać gojenie ran. Co więcej, zmniejszają obrzęki, pomagają pozbyć się duszności, korzystnie wpływają na pracę serca. Według UCLA częstotliwości 110 - 111 Hz dają ludziom odwagę i dobre samopoczucie oraz odnowę komórek. 110 Hz to częstotliwość związana zarówno z żołądkiem, jak i jajnikami. (W badaniu pilotażowym przeprowadzonym w 2008 roku przez dr Iana Cooka z UCLA)

1. Znane są badania dowodzące, że przebywanie z kotem obniża poziom stresu. W trakcie pieszczoł z kotem wydzielają się w dużej ilości hormony szczęścia, a ilość hormonów stresu jednocześnie gwałtownie spada. Mruczenie kota potęguje efekt rozluźnienia.
2. Osoba cierpiąca przewlekle na podwyższone ciśnienie wykazuje z reguły wzmożone ryzyko zachorowania na choroby sercowo-naczyniowe. Ponieważ obecność kota oddziałuje pozytywnie na poziom stresu, redukuje ona także odpowiednio ryzyko wystąpienia choroby. Według badań w domostwach, w których mieszka kot, odnotowuje o 30% mniej przypadków zawałów serca.
3. Równomierny warkotliwy dźwięk wydawany przez kota ma również lecznicze działanie na kości. Złamania kości u samych kotów zrastają się znacznie szybciej niż u innych ssaków. Naukowcy stwierdzili, że odpowiedzialna za taki stan rzeczy jest częstotliwość mruczenia wynosząca około 25 Hz. Mruczenie to działa także na człowieka. Wspomagając proces gojenia. Za pomocą urządzeń wibrujących naukowcy mogli odtworzyć podobną częstotliwość i wykorzystać jej lecznicze właściwości na ludzkim uszkodzonym układzie kostnym.
4. Badania dowodzą, że dzieci, które dorastają z kotem, wykazują dużo mniejsze ryzyko do zapadania na alergię. Ta zasada działa, gdy nie ma w rodzinie genetycznego obciążenia alergiami.

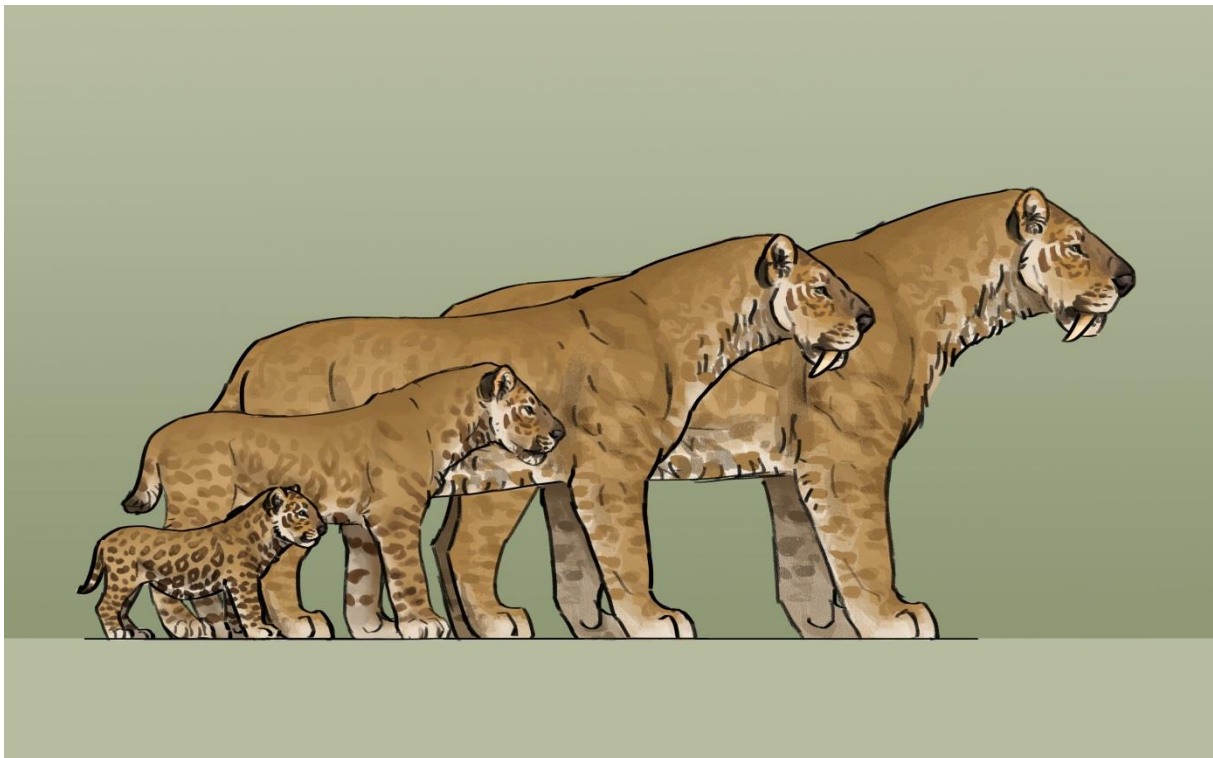
---

<sup>3</sup> Nazwa "pejotl" wywodzi się z języka nahuatl, w którym ma oznaczać coś "migoczącego/połykującego". Naturalnie występujący w kaktusach San Pedro czy Pejotlu psychodelik, jakim jest meskalina, był wykorzystywany co najmniej od 6000 tysięcy lat przez prehistoryczne plemiona zamieszkujące tereny dzisiejszego Teksasu. Później meskalina została poznana również przez Azteków i przez inne plemiona obu Ameryk, a także przez współczesnych. W ich poczet można wliczyć W.B. Yeatsa, Aldousa Huxleya, Carlosa Castanedę, a także Stanisława Ignacego Witkiewicza czy wielu innych nieznanymi z imienia hippisów i psychonautów XXI wieku.

Dlatego należy przypuszczać, że w Jaskini Obłazowej błędnie zidentyfikowano kości lwa jaskiniowego (*Panthera leo spelea* lub *Panthera spelaea*), z tej prostej przyczyny, że lew jaskiniowy był przodkiem obecnie żyjących lwów i tygrysów. Oba te gatunki zwierząt są zwierzętami ryczącymi, więc nie wydają częstotliwości leczniczych. W obu przypadkach słychać głośne, chrapliwe odgłosy, które nie ujdą uwadze. Porykiwania lwów i tygrysów oraz ich strun głosowych, które są "bardzo luźne i żelowate" wibrują nieregularnie, przez co ryk nie jest przyjemny dla ucha. Wielkie koty porykują basem. O tym, jak niski jest to dźwięk, świadczą częstotliwości, wynoszące od 40 do 200 Hz u porykujących lwów i od 83 do 246 Hz tygrysów.

Dla porównania, częstotliwość męskiego głosu zawiera się w zakresie od 100 Hz do ponad 120 Hz (średnio 128 Hz), kobiet zaś - od 200 Hz do 250 Hz..

Znalezione w Jaskini Obłazowej kości mogły należeć do *Smilodon fatalis*, którego pamięć tkwi głęboko w zbiorowej ludzkiej nieświadomości, co można przypisać wielu czynnikom. Z pewnością prawdą jest, że gatunek ten jest niezwykle dobrze znany dzięki setkom tysięcy kości znalezionych w kalifornijskim wykopalisku smoły Rancho La Brea.. Jest też fascynujący fakt, że ów gatunek napotkali pierwsi współcześni ludzie, którzy wkroczyli do obu Ameryk. Datowanie radiowęglowe wykazało, że północnoamerykański populator *Smilodon fatalis* i południowoamerykański populator *Smilodon* pokrywały się przez dwa do trzech tysięcy lat z obecnością przodków rdzennych Amerykanów.



*Smilodon populator* dorosły samiec, samica, młodociany i młode.

W tym czasie istniał również inny, mniej znany krewny, który został niesłusznie zepchnięty na margines. Był to szeroko zakrojony rodzaj *Homotherium*, a w szczególności *Homotherium latidens*, czyli Europejski Kot Bułatowy, wędrujący po środkowym plejstocenie.



*Homotherium latidens* ściga starożytnego koniowatego.

Źródło obrazu: Uniwersytet w Kopenhadze.

Kiedyś uważano, że *Homotherium* wymarł w Europie w środkowym plejstocenie (około 400.000 lat temu), ale kilka znalezisk ostrożnie sugeruje, że gatunek ten przetrwał do późnego plejstocenu (100.000 - 10.000 lat temu). W 2000 roku trawler łowiący na Morzu Północnym wydobył skamieniałość *Homotherium* (Morze Północne ma wiek holoceni, a dno morskie zawiera wiele skamieniałości holocenu i plejstocenu). Charakterystyczna kość szczękowa kota *Scimitar* była datowana radiowęglowo na 28.000 lat temu. Był to zatem okres znacznie późniejszy niż Ziemię zasiedlali Neandertalczycy oraz kiedy Europejczycy malowali swoje bajeczne obrazy w jaskiniach Chauvet (w okresie ok.

32.000 - 30.000 lat temu i ponownie ok. 28.000/27.000 - 26.000 lat temu) i Lascaux (17.000 - 15.000 lat prz. Chr.).

Kot szablozębny *Homotherium* obejmował swoim występowaniem całą Afrykę, Eurazję, Amerykę Północną i Południową. Nasi Przodkowie z pewnością od czasu do czasu krzyżowali z nim swoje drogi. Całkiem prawdopodobne, że holotyp *Homotherium* odkryty w Kents Cavern w Anglii, został przyniesiony do jaskini przez ludzi, którzy być może mieli go jako swego rodzaju ozdobę lub symbol statusu. Z pewnością wydaje się to przemawiać za pewnego rodzaju czcią, jaką nasi Przodkowie okazywali temu szablozębnemu kotowi.

W obszarze Eurazji rozpoznano kilka gatunków (*H. nestianus*, *sainzelli*, *crenatidens*, *nihowanensis*, *ultimum*), które różnią się głównie kształtem kłów i wielkością ciała. Ale biorąc pod uwagę zakres wahań wielkości współczesnych dużych kotów, jest wysoce prawdopodobne, że wszystkie należą do jednego gatunku, *Homotherium latidens*.

Badacze znaleźli również dowody na to, że *Homotherium latidens*, eurazjatycki szablozęb i surowica *Homotherium* z Ameryki Północnej są genetycznie prawie nie do odróżnienia.

Aby wyjaśnić ewolucyjny związek *Smilodona* z istniejącymi i wymarłymi *Felidae* oraz uzyskać wgląd we wczesne pojawienie się *Felidae*, zsekwencjonowano genom pojedynczego osobnika populatora *Smilodon* z regionu Ultima Esperanza w Chile. Okaz został datowany radiowęglowo na  $13.182 \pm 90$  lat skalibrowanych przed terażniejszością (cal BP) i reprezentuje najstarszy paleogenom z Ameryki Południowej, w regionie, w którym zachowanie starożytnego DNA było ograniczone.

Podobnie mogło być w przypadku Jaskini Obłazowej, szczególnie z uwagi na ceremonialne znaczenie, związane z procesami uzdrawiania w określonych porach roku. Szczególnie czas przesilenia zimowego i związane z nimi zjawiska astronomiczne miały istotny wpływ na tryb życia, zachowanie i przekazywane tradycje naszych Przodków. Nie inaczej było na dalekiej północy.

Wspaniale zachowany grobowiec korytarzowy sprzed 5.000 lat w Maeshowe (Szkocja) wskazuje na powiązanie życia i ziemskiej śmierci ze Słońcem. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy wysokość Słońca nad horyzontem w ciągu dnia stale się zmniejsza i ponownie skręcała na północ, wznosząc się wyżej na niebie w południe każdego dnia, aż do osiągnięcia najwyższego poziomu w środku lata.

Rzeczywisty dzień przesilenia zimowego jest powszechnie znany jako środek zimy. Jest to najkrótszy dzień w ciągu roku, a zarazem jest to dzień, w którym Słońce spędza najmniej czasu nad horyzontem. Im dalej na północ od równika, tym głębszy efekt. W obrębie koła podbiegunowego Słońce tak naprawdę w tym dniu już nie wschodzi. Jest uśpione, jest w stanie spoczynku.

Ale każdego ranka po środku zimy dni zaczynają się wydłużać. Wtedy dla wielu kultur środek zimy symbolizował odrodzenie roku, zaś starożytni często budowali pomniki, aby uczcić powrót światła, światła dającego życie.

Podobne znaczenie miał grobowiec w Newgrange (Irlandia), który jest najlepiej znany z oświetlenia swojego przejścia i komnaty przez wschodzące Słońce podczas przesilenia zimowego. Datowanie radiowęglowe grobu określa czas budowy na ok. 3.200 lat prz. Chr., czyli Newgrange jest ponad 600 lat starsze od Wielkiej Piramidy Cheopsa w Gizie i prawdopodobnie starsze niż Stonehenge. Około roku 860 po Chr. zostało splądrowane przez duńskich najeźdźców.

Profesor O'Kelly opisał, iż grobowiec zbudowano w taki sposób, że podczas przesilenia zimowego 19 - 23 grudnia około 9 rano wiązka promieni wschodzącego słońca przenikająca przez otwór dachowy biegnie wzdłuż korytarza i wpada do komory, rozświetlając ją na około 15-17 minut. Dokładność Newgrange jako urządzenia do pomiaru czasu jest niezwykła, jeśli weźmie się pod uwagę, że został zbudowany dużo wcześniej niż Wielka Piramida i prawie 1.000 lat przed Stonehenge.

Ponadto grobowiec mógł służyć jako potężny symbol zwycięstwa życia nad śmiercią. Nie inaczej rzecz miała się w przypadku Jaskini Obłazowej.

Na obszarze Ziemi na północ od równika (półkula północna) od 21 czerwca (przesilenie letnie) godziny światła są stopniowo zmniejszane aż do przesilenia zimowego, 21 grudnia. Ale wcześniej, bo 23 września, następuje wrześniowa równonoc, rozpoczynająca się np. jesienią w Estremadurze (Hiszpania, półkula północna) i wiosną w Ollantaytambo (Peru, półkula południowa).

Istnieją dwie równonocy w ciągu roku (w marcu i wrześniu), które wyznaczają odpowiednio początek wiosny i jesieni na północ od równika i odwrotnie na półkuli południowej; gdzie jesień zaczyna się w marcu, a wiosna we wrześniu. Stosunkowo łatwo je było rozpoznać, ponieważ o tej porze dzień i noc trwają tyle samo czasu.

Ponadto, jeśli wokół obserwatora istnieje płaski horyzont, podczas równonocy mógł on zobaczyć, że Słońce wschodzi i zachodzi tuż nad wschodnimi i zachodnimi punktami kardynalnymi, co nie zdarzało się przez resztę roku.

To właśnie dolmeny były budowane z uwzględnieniem pór roku i punktów kardynalnych. Liczące sobie tysiące lat, służyły społeczności jako zbiorowe pochówki, a czasem także miejsca kultu, więc jest wielce prawdopodobne, że ich lokalizację wybierano w miejscach uważanych za święte. Posiadały odpowiednio zorientowane wejście, przez które wchodziło się do komory grobowej, a w której przeprowadzano pochówki lub obrzędy rytualne, zaś część horyzontu, na którą ukierunkowano owe wejścia, określało orientację każdego dolmenu.

Na Półwyspie Iberyjskim są setki takich konstrukcji, skupionych na północy, południu oraz zachodzie. Praca profesora Michaela Hoskina z Uniwersytetu w Cambridge, która obejmuje prawie tysiąc pomników megalitycznych, pokazują, na podstawie badań w różnych regionach Europy Zachodniej, że dolmeny były przeważnie zorientowane na wschód, zbiegając się z pozycją wschodu Słońca lub Księżycy o określonej porze roku.

Przykładem takiego ukierunkowania może być dolmen de Soto, który jest jednym z najważniejszych megalitycznych zabytków na południowym zachodzie Półwyspu Iberyjskiego oraz kulturowym i tożsamościowym odniesieniem dla prowincji Huelva i gminy Trigueros. Datowany jest na okres między 3,000 a 2.500 rokiem prz. Chr. Jedną z najważniejszych cech konstrukcyjnych jest jej orientacja na wschód, zbiegająca się ze wschodem słońca podczas wiosennej i jesiennej równonocy.

Innym przykładem może być dolmen de Guadalperal, zwany nieślusnie hiszpański „Stonehenge”, sprzed ok. 7.000 lat. Podczas równonocy wiosennej Słońce wpadało przez galerię i oświetlało jeden z menhirów blokujących korytarz. Istnieje zgoda co do jego formy i zastosowania. Dolmen de Guadalperal był miejscem dużego zbiorowego pochówku, chociaż dziś pozostał tylko szkielet jego konstrukcji. Mógł mieć również odmienne zastosowanie: odprawianie obrzędów religijnych, zgromadzeń czy przechowywanie skarbu gminy.

Fakt, że w tym samym regionie dolmeny „patrzają” w ten sam punkt, może wynikać z faktu, że projekt był uwarunkowany topografią terenu np., jeśli wszystkie obiekty znajdowały się na tym samym zboczach góry, będąc zorientowane w podobny sposób. Ich odniesieniem był jakiś element krajobrazu, np. wybitna góra, jak w przypadku dolmenu Menga (Antequera, Málaga) w kierunku Peña de los Enamorados.

Fakt, że ta spójność utrzymywała się na przestrzeni setek kilometrów i przez tysiące lat wskazuje, że musiało istnieć wspólne odniesienie, które musi znajdować się na niebie, a nie na Ziemi. Było to zapewne Słońce lub Księżyc.

Istnienie dobrze zdefiniowanych wzorców orientacji mógł mieć podstawowe znaczenie rytualne, być może dlatego, że pozwalał określić ważną dla danego społeczeństwa datę, na przykład na podstawie światła wpadającego do komory grobowej w określonym dniu. Te fascynujące zjawiska, które wciąż nas urzekają, miałyby głębokie znaczenie religijne lub posłużyłyby do ustanowienia początku nowego cyklu albo rocznej działalności.

*„Zarządzając tym, co na górze, zarządza się tym, co na dole”, napisał w swojej pracy „Las intermitencias de la muerte” José Saramago.*

Jak na górze tak na dole - tę mistyczną zasadę człowiek odkrywa od wieków w skali zarówno mikro jak i makro. Jednym z przejawów tej zasady jest odzwierciedlenie układów ciał niebieskich na Ziemi.



Analizując projekt i lokalizację tych megalitycznych budowli, można intuicyjnie wyczuć pewne cechy myśli i wierzeń na temat przyrody i wszechświata dawnych społeczeństw, które ukształtowały ich szczególny sposób przekształcania krajobrazu, lub jak w przypadku Jaskini Obłazowej wpasowania swoich potrzeb do istniejących uwarunkowań.

To właśnie astronomia uwarunkowała dolmeny czy też użytkowanie ceremonialne Jaskini Obłazowej tysiące lat wcześniej, która mówi również o rytuale wokół śmierci, a raczej odradzającego się po śmierci życia.

No i tu kończy się żywot tzw. „polskiego bumerangu”, który nigdy bumerangiem nie był, a o którym cały świat dowiedział się dzięki publikacji w "Nature" we wrześniu 1987 roku.. Było to ponoć najbardziej spektakularne odkrycie, jakiego dokonano podczas badań trwających od 1985 r.



*Tzw. „bumerang” z Jaskini Obłazowej*

Ten niby „bumerang” ma 71 cm długości, średnicę trochę ponad 5 cm, grubość 1,5 cm i waży 800 g. Różne źródła podają różne jego datowania, od ponad 20.000 do ponad 30.000 lat. Ludzie, którzy go wykonali, mogli być związani z tzw. kulturą pawłowską - jedną z kultur horyzontu graweckiego. Kultura ta rozwijała się od ok. 30.000 lat temu do ok. 23.000 lat temu, w okresie górnego paleolitu na Morawach, w północnej Austrii oraz w południowej Polsce.

Jak wcześniej przypuszczano miał on prawdopodobnie znaczenie kultowe, gdyż pozostały na nim resztki ochry używanej w rytuałach religijnych.

Cios mamuta położony wewnątrz kamiennego kręgu zdecydowanie symbolizował fazy księżyca w pierwszym półroczu od czasu przesilenia zimowego lub od pierwszego nowiu

po przesileniu zimowym, w skali całego roku. Symbolizował również i wyznaczał przyrost księżycy w każdym miesiącu, od nowiu do pierwszej kwadry.

Kalendarz księżycowy był znany już starożytnym, którzy zauważyli znaczne różnice pomiędzy mierzeniem czasu przy pomocy Księżyca, a tym mierzonym ruchem Słońca. Rytuały księżycowe to starożytna praktyka, w której działanie w zgodzie z cyklem i fazami księżycy było nieodłączną częścią kultury. Już wtedy wielu przedchrześcijańskich badaczy zamieściło notatki o kalendarzu lunarnym, w którym opisano wpływ Księżyca na człowieka. Współczesne badania potwierdziły tezę, że poszczególne fazy Księżyca mogą oddziaływać nie tylko na nasze zdrowie, ale też wpływać na samopoczucie i zachowanie. Tak też było w odległej przeszłości, o czy wiedzieli nasi Przodkowie.

Nów występuje, gdy Słońce i Księżyc znajdują się po tej samej stronie Ziemi. Wtedy Słońce, Księżyc i Ziemia znajdują się w jednej linii. Ponieważ Słońce nie zwraca się w stronę Księżyca, z perspektywy obserwatora wygląda na to, że ciemna strona Luny jest skierowana ku niemu. Na niebie zapada mrok.

Astrologicznie, nów oznacza reset i nowy początek oraz czas regeneracji, w którym można odzyskać swoje siły, żeby przygotować się na świeży start. Następuje oczyszczenie ze wszystkich niechcianych myśli oraz toksyczności w danym środowisku. Po uwolnieniu się z ich uścisku następuje czas na zasianie nowego ziarna. Wszystko, co zostanie dokonane w tym czasie, efektywnie wpływa na przyszłość.

Podczas nowiu używa się w zaklęciach intencji i formuł zapewniających rozwój duchowy, leczenie i błogostawieństwo dla nowych przedsięwzięć. W ostatnim dniu miesiąca księżycowego, księżyc znika z nieba i nastaje nów. W tym dniu nie powinno odprawiać się magii, jest to okres odpoczynku i regeneracji sił.

Według medycyny ludowej to najlepszy okres na wszelkiego rodzaju aktywność, gwarantujący energię, siłę fizyczną i odporność psychiczną.

Dobrze w tym czasie rozpocząć kurację wzmacniającą organizm. To też najlepszy czas na przeprowadzanie operacji, bo rany łatwiej się goją i maleje ryzyko krwotoków. Nów wpływa też na skuteczność wszelkich zabiegów pielęgnacyjnych.

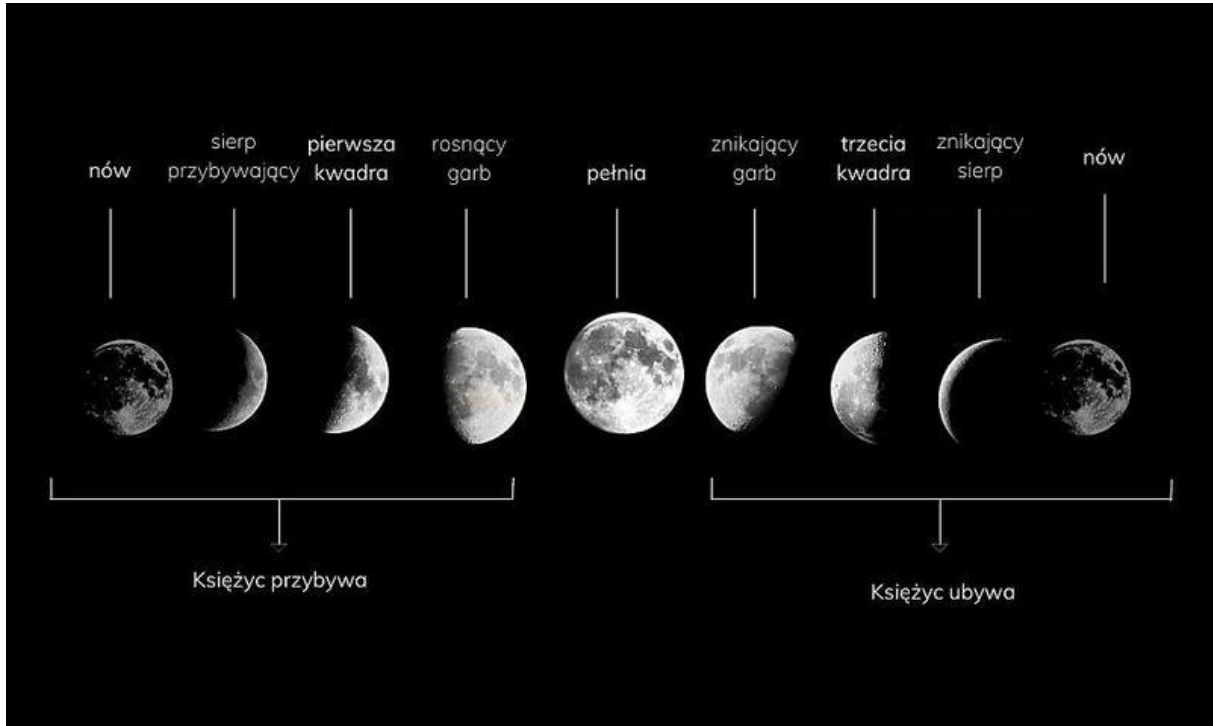
W tym czasie zmniejsza się wrażliwość na ból, małe jest także ryzyko tworzenia się blizn. Organizm zyskuje nie tylko dodatkową energię fizyczną, lecz również odporność i równowagę psychiczną.

Nów to bardzo dobry moment na zabiegi zamykania naczynek krwionośnych oraz usuwania znamion.

Natomiast sierp przybywający oznacza motywację. Słońce ponownie oświetla Księżyc. Na niebie pojawia się półksiężyc, odświeżający cienki skrawek światła, tuż przed pojawieniem

się Księżyca w pierwszej kwadrze. Na półkuli północnej widoczna jest wówczas prawa połowa Księżyca (część wschodnia), natomiast na półkuli południowej widoczna jest lewa część Księżyca.

Dlatego sierp mamuta został ułożony po stronie wschodniej, wewnątrz kamiennego kręgu.



### *Fazy Księżyca*

Przybywający Księżyc reprezentuje intencje, nadzieje oraz życzenia. W tej fazie należało tchnąć życie w swoje intencje. Zaczyna przybywać Księżyc z dnia na dzień, dlatego już wieki temu wiedziano, że jest to idealny moment na odżywienie i uzdrowienie organizmu. W tym czasie organizm nastawiony jest na odnowę ciała i Duszy, wzrasta aktywność życiowa człowieka, ponieważ witaminy i minerały przyswajają się najlepiej, a organizm jest nastawiony na odnowę i regenerację.

Częściami ciała, które są szczególnie wrażliwe w tej fazie są głowa, szyja i kark oraz ramiona. Owa szczególna wrażliwość przejawia się niestety dolegliwościami bólowymi, stąd warto było szczególnie zadbać o komfort tych części ciała.

Dlatego mogły być wówczas przeprowadzane w Obłazowej terapii zaliczone do ASMR<sup>4</sup> z wykorzystaniem różnych dźwięków i ziół.

Kiedy przybywało Księżyca, można było rzucać zaklęcia mające na celu przyciąganie, pomnażanie, powiększanie różnych rzeczy lub cech. Jest to tak zwana magia pozytywna.

<sup>4</sup> ASMR (ang. autonomous sensory meridian response „samoistna odpowiedź meridianów czuciowych”, również auto sensory meridian response – zjawisko przyjemnego mrowienia w okolicach głowy, szyi i innych obszarach ludzkiego ciała. Zjawisko to może zostać wywołane poprzez wizualne, słuchowe, dotykowe i zapachowe bodźce zewnętrzne.

Była to także pora na sianie roślin, ale i ceremonie uzdrawiania. W tej fazie wszelkie zabiegi pobudzające wykazywały wysoką skuteczność działania i działały bardzo szybko.

Ten właśnie czas został zaznaczony przez cios mamuta.

Istnieją dowody na to, że nasz odległy Przodek zdawał sobie sprawę z ruchu precesyjnego, czyli zjawiska przejawiającego się wykonywaniem przez oś Ziemi ruchu po powierzchni bocznej stożka o wierzchołku w środku Ziemi. Innymi słowy, gdy oś ziemską kreśli na tle nieba okrąg. Zakreślenie pełnego okręgu trwa około 26.000 lat (pełny cykl, czyli rok platoński trwa około 25.770 lat; ery astronomiczne zmieniają się cyklicznie mniej więcej co 2.000 do 2.150 lat)<sup>5</sup>.

W takim stanie rzeczy kamienny krąg w Jaskini Obłazowej mógł wykreślać okrąg oznaczający obrót osi Ziemi, Natomiast cios mamuta mógł wskazywać ery astronomiczne w czasie pierwszych 13.000 lat, kiedy w połowie cyklu precesyjnego oraz pod jego koniec zawsze następowały radykalne zjawiska i zmiany astronomiczne oraz potężne kataklizmy. Mówią o tym między innymi mity hinduskie oraz Księgi Majów, zwłaszcza Popol Vuh. Do skutków takiego kataklizmu nawiązuje również Biblia, kiedy nastąpiło topnienie lodolodu i cofanie się lodowca pod koniec ostatniego zlodowacenia, czego skutkiem było podniesienie poziomu wód o ok 110 - 130 m, a w niektórych przypadkach o 160 m na półkuli południowej.

Ponad 10.800 lat prz. Chr. asteroida lub kometa uderzyła w Grenlandię, czego skutkiem była ostatnia epoka lodowcowa, czyli Młodszy Dryas, trwający od ok. 10.850 r. prz. Chr. do ok. 9.700 r. prz. Chr.

Pozostałością tego kataklizmu i radykalnych zmian klimatycznych są nanocząsteczki diamentów znajdujące w przekrojach geologicznych w Chile. Nieoczekiwane odkrycie może być najlepszym dowodem na to, że ok. 12.800 lat temu na Grenlandię spadła sporej wielkości asteroida, wywołując tym samym gwałtowne zmiany klimatu, wywołane znacznym ochłodzeniem (trwającym ponad tysiąc lat) oraz napływem ogromnych mas słodkiej wody do północnego Atlantyku.

Dokładne ustalenie wieku bezwzględnego metodą radiowęglową początku i końca Młodsze Dryasu jest utrudnione, ponieważ spowodował on spłaszczenie radiowęglowej krzywej kalibracyjnej. Granica między Młodszym Dryasem a holocenem została wielokrotnie wydatowana różnymi metodami w różnych miejscach na całej Ziemi.

W centralnej Polsce określono datę na 11.550 rok BP<sup>6</sup> w obszarze jeziora Gościąg, czyli był to ok. 9.600 rok prz. Chr.

---

<sup>5</sup> Jan Mielicki, *Astronomia w geografii*, 1989, s. 85.

<sup>6</sup> B.P. – (ang. before present) oznacza "przed teraźniejszością" – system liczenia lat od 1950 r.

Jeżeli do powyższej daty dodamy cały cykl precesyjny (25.770 lat), to otrzymamy następującą datę około 37.320 lat BP (licząc od 1950 r.), czyli mniej więcej był to w 35.370 rok prz. Chr. (+/- 200 lat). Natomiast poprzedni cykl precesyjny zamknął się ok. 24.435 roku prz. Chr. (+/- 200 lat).

Dawniej okresy zlodowacenia następowały co 41.000 lat. Jednak w ciągu ostatnich 800.000 lat powiększające się pokrywy lodowe pojawiały się rzadziej, co około 100.000 lat.



*Zasięg lądolodów zlodowaceń północnopolskiego (Wisły) - PIG.*

Cykl wynoszący 100.000 lat działa w następujący sposób: pokrywy lodu rosną przez około 90.000 lat, a następnie w okresie cieplejszym cofają się przez około 10.000 lat. Następnie proces się powtarza.

Najstarszy stadią zlodowacenia Wisły nosi nazwę toruński (90.000 - 80.000 lat temu). Lądolód nasunął się tu doliną Prawisły aż po Toruń. Drugi stadią nazywany jest stadią Świecia (67.000 - 55.000 lat temu). Lądolód objął swym zasięgiem północną Polskę. Trzecim, najmłodszym stadią był stadią główny, zwany też leszczyńsko-pomorskim (23.000 - 11.700 lat temu). Jego fazą recesyjną, postojową, znaczącą ciągami moren czołowych, była faza pomorska (ok. 16.000 - 15.200 lat temu). W okresie zlodowacenia Wisły lądolód skandynawski zajął ponad 30% powierzchni Polski.

Gdy ostatni lądolód opuścił polskie ziemie rozpoczął się ciepły okres, który trwa do dziś - holocen.

Hipoteza postawiona przez serbskiego astronoma Milutina Milankovicia wyjaśnia, dlaczego Ziemia przechodzi okresy glacjałów i interglacjałów. Ponieważ planeta krąży wokół Słońca, trzy czynniki wpływają na ilość światła słonecznego docierającego do Ziemi: nachylenie ekliptyki (od 24,5 stopni do 22,1 stopnia w cyklu 41.000. lat); ekscentryczność (zmieniający się kształt jej orbity wokół Słońca, która waha się od bliskiego kręgu do owalnego kształtu) i precesję (jedna pełna precesja dzieje się co 19.000 do 23.000 lat, według Milankovicia)



*Przełom Białki Tatrzańskiej zimą*

Uważa się, że trwające ~120.000 lat oscylacje temperatury i towarzyszące im cykle lodowcowe są wywoływane przez zmiany orbity Ziemi, powodując zmiany w ilości otrzymywanej przez Ziemię energii, tzw. cykle Milankovicia.

Uwzględniając średnią wartość pełnej precesji wg. Milankovicia w wysokości 21.000 lat, obecny cykl precesyjny rozpoczął się ok. 22.050 r. prz. Chr., czyli o ponad 2.000 lat wcześniej niż podano to nieco wyżej. Mniej więcej wtedy, bo ok. 24.000 lat temu po raz ostatni czasy lodowcowe pokrywy laurentyjskiej i kordylierskiej połączyły się i zamknęły połączenie z kontynentalną Ameryką do ok. 13.000 lat temu. Wówczas

topniejące lodowce ponownie otworzyły między sobą pas lądu wolny od lodu, umożliwiając migrację organizmom żywym. Kres tych migracji nastąpił 10,000. lat temu, kiedy podnoszący się poziom morza zatopił pomost lądowy Beringii.

Beringia istniała zaledwie przez nieco ponad 20.000. lat. Kolonizatorzy z Azji mieli na przejście suchą stopą do Ameryki Północnej znacznie mniej czasu, niż się do tej pory wydawało.

Przed 25.000 lat rozpoczęła się szczytowa faza ostatniego wielkiego zlodowacenia. Był to ważny moment w najnowszych dziejach ziemskiego klimatu. Temperatury spadły do najniższych od setek tysięcy lat, a olbrzymie lądolody osiągnęły swój maksymalny zasięg i związały olbrzymie ilości wody, która zniknęła z oceanów (ich poziom był wtedy niższy od współczesnego o ok. 130 m).



*Mapa tego, co kiedyś było Beringią*

Tę krainę, która na pewien czas połączyła oba lądy, geolodzy nazwali Beringią, od znajdującego się tu dziś Morza Beringa. Zdaniem autorów badań opublikowanych na łamach „*Proceedings of the National Academy of Sciences*” przeszkoda wodna pomiędzy kontynentami przestała istnieć dopiero przed ok. 35.000 laty. Teoretycznie azjatyccy mieszkańcy mieli więc znacznie mniej czasu na dotarcie do Ameryki Północnej..

Mniej więcej ok. 32.550 roku prz. Chr. (czyli ok. 34.599 lat temu) następuje druga połowa wcześniejszego cyklu precesyjnego.

Zbadano stężenia związków azotowych, a w szczególności izotopów azotu w próbkach osadów pobranych z dna Oceanu Arktycznego w pobliżu Cieśniny Beringa. Ponieważ jest ona różna dla cieplejszych wód Oceanu Spokojnego i zimnych wód Oceanu Arktycznego, badacze mogli ustalić, kiedy dokładnie oba akweny nie miały kontaktu ze sobą. Przerwa zaczęła się przed ok. 35.000 lat, a skończyła ok. 11.500 lat temu. Beringia istniała zatem

przez nieco ponad 20.000 lat, a nie dwa razy dłużej, jak przypuszczano wcześniej. Wynika z tego, że prawdziwa inwazja lodów podczas ostatniego zlodowacenia zaczęła się o wiele później, niż sądzono, ale od pewnego momentu była wręcz błyskawiczna.

Oznacza to, że cios mamuta wyznaczał pierwszą połowę cyklu precesyjnego, kiedy możemy mówić o aktywacji cyklu kosmicznego.

W tym czasie lodowiec cofał się, zaś nasz Przodek stał się istotą kreatywną. Swoje obserwacje poszczególnych cykli przedstawił w postaci kamiennej mapy.

Nic więc dziwnego, że walory Jaskini Obłazowej, jej środowiskowe uwarunkowania oraz uzdrawiające właściwości wód rzeki Białki przykuły jego uwagę i były dla niego świętym miejscem.

O ile grobowce Maeshowe i Brú na Bóinne, czy dolmeny de Soto i de Guadalperal, zwany hiszpańskim „Stonehenge”, zostały zbudowane na planie koła, o tyle kamienny krąg został ułożony w grocie, wewnątrz Jaskini Obłazowej, również na planie koła, wyznaczonego przez „jard megalityczny”.

O ile w przypadku grobów korytarzowych w Szkocji i Irlandii oraz dolmenów z Hiszpanii kości znamienitych osób zostały złożone w misach kamiennych wewnątrz budowli megalitycznych, o tyle dwa paliczki dłoni ludzkich zostały złożone wewnątrz kamiennego kręgu w Jaskini Obłazowej.

Ze względów oczywistych kamienny krąg z Jaskini Obłazowej musiał mieć znacznie mniejsze wymiary. Jego średnica wewnętrzna mogła wynosić ok. 74 - 76 cm, zaś maksymalnie 84 cm. Dzisiaj już nie ma możliwości dokładnego określenia jej wielkości, można jedynie posiłkować się mapką narysowaną odręcznie przez archeologów oraz powyższym zdjęciem, które przedstawia replikę oryginalnego kręgu.

Jest to długość nogi współczesnego mężczyzny od wewnętrznej strony o wzroście 168 - 171 cm.

Przeciętny neandertalski mężczyzna był dość niski, a jego wzrost nie przekraczał 165 cm (1,6 - 1,7 m), ale był potężnie zbudowany, ważył ok. 90 kg. Zazwyczaj Neandertalczyki mierzyli jednak od 155 do około 165 centymetrów wzrostu (choć zdarzały się też osobniki znacznie wyższe) oraz ważyli około 55 - 90 kilogramów.

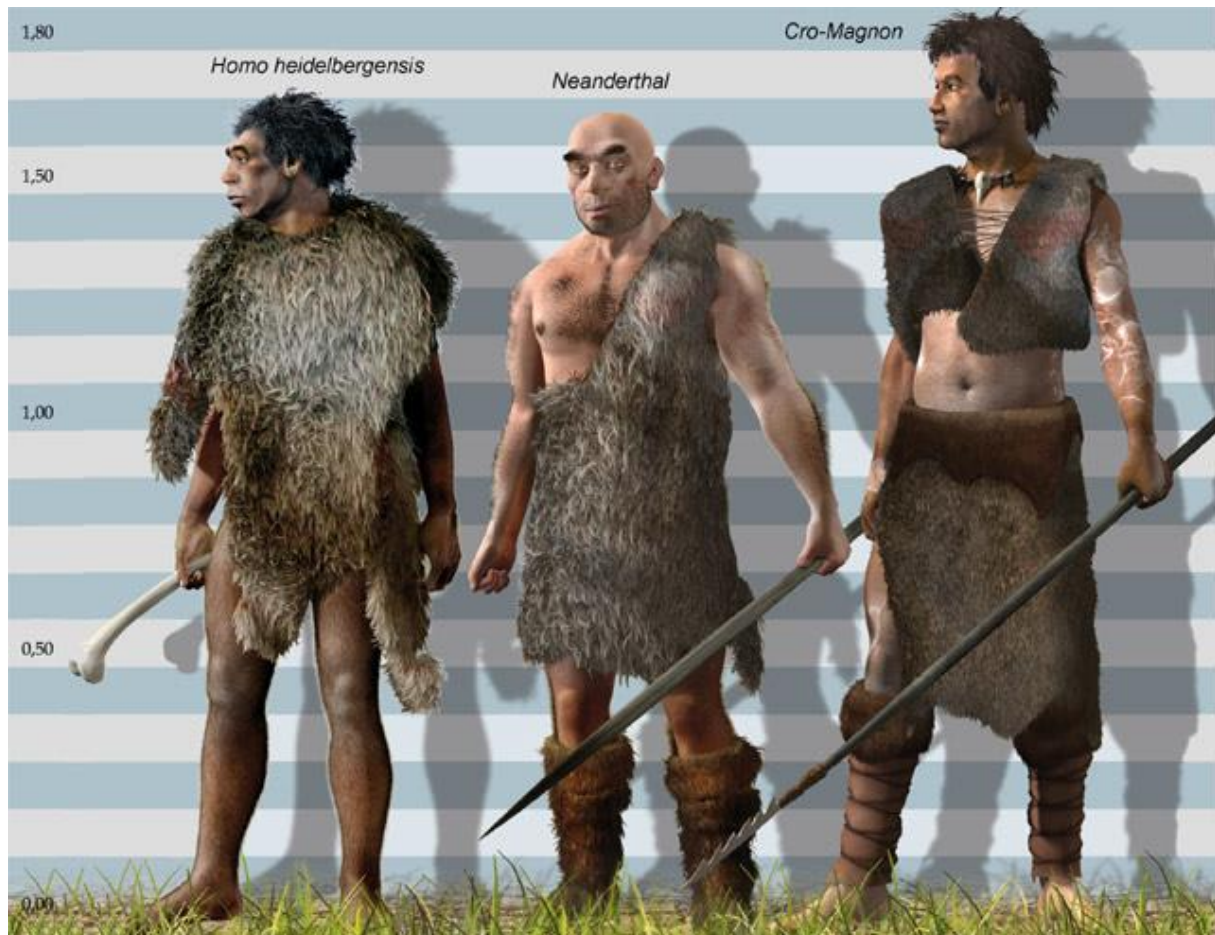
Natomiast wzrost Homo sapiens wynosił ok. 175 cm, co odpowiadać mogło długości nogi od wewnętrznej strony w wysokości 78 - 79 cm.

Zatem można przypuszczać, że kamienny krąg w Jaskini Obłazowej był układany przez mężczyznę lub grupę mężczyzn.

Biorąc pod uwagę wielkość gładów, zostały one przypuszczalnie ułożone na obwodzie koła, którego średnica zewnętrzna mogła wynosić ok. 83 cm, co odpowiada budowie mężczyzny o wzroście 186 cm.



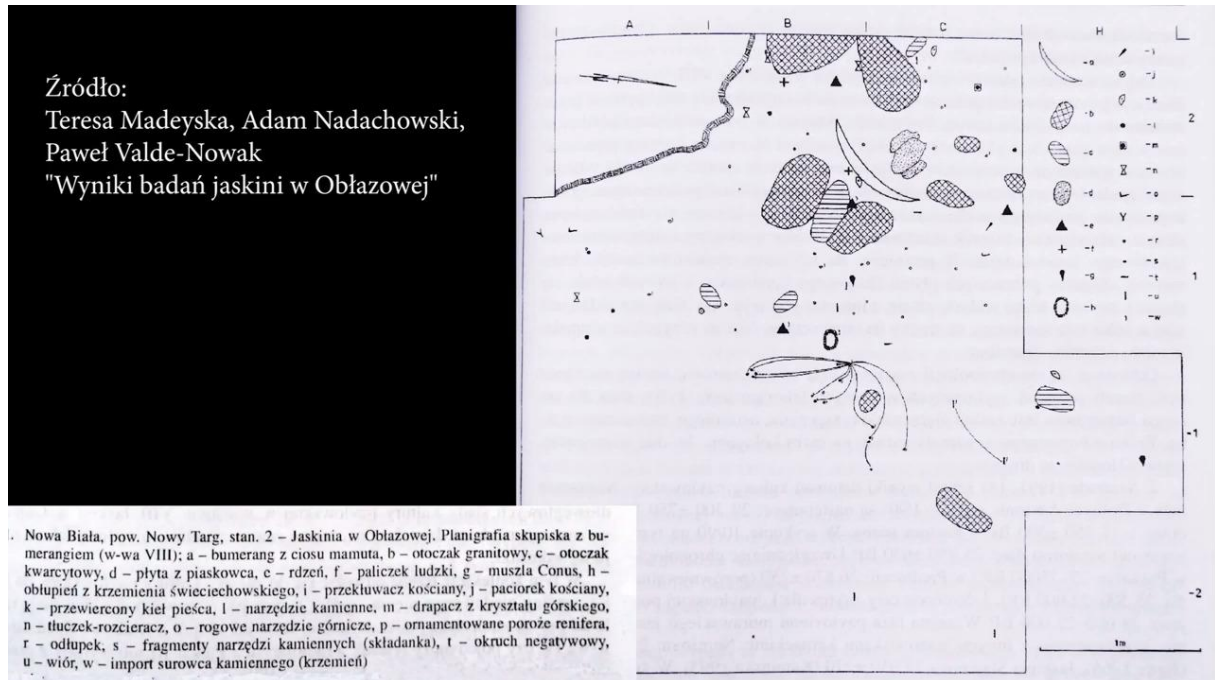
Mało jednak kto wie, że wieloletnie badania inżyniera z uniwersytetu w Oksfordzie Alexandra Thoma zaowocowały dokładnymi pomiarami najważniejszych budowli w świecie. Na ich podstawie Thom sformułował teorię, którą ogłosił w swoich dwóch pracach naukowych: *Megalithic Sites in Britain* (1967) (Megalityczne budowle w Brytanii) i *Megalithic Lunar Observatories* (1971) (Megalityczne obserwatoria księżycowe).



*Naukowcy odkryli, że Homo heidelbergensis był tylko nieznacznie wyższy od neandertalczyka (SINC / José Antonio Peñas)*

Jednym z najważniejszych spostrzeżeń Thoma było odkrycie, że kamienne kręgi były budowane zgodnie z jednolitymi, wspólnymi standardami, chociaż dzieliła je niebotyczna różnica czasu.. Na podstawie skomplikowanych pomiarów i porównań Thom wyliczył, że budowniczy megalitów posługiwali się wspólną podstawową jednostką miary, którą nazwał „jardem megalitycznym”. Ta starożytna jednostka długości wynosiła nomen omen 83 cm. Thom twierdził również, że budowniczy kręgów już na kilka wieków przed Pitagorasem znali sześć regularnych figur geometrycznych. Taką tezę udowadniają również budowle, a nawet miasta z obszaru Amazonii z pogranicza Brazylii i Boliwii odkryte za pomocą techniki Lidar, oraz święte miejsca z Górzystej Amazonii na pograniczu obecnego Peru i Ekwadoru, a należące do jednej z najstarszych kultur na świecie - Mayo-Chinchipec-Marañón, która została odkryta dopiero w 2012 r.

Badania przeprowadzone wykazały, że kręgi kamienne na Pomorzu są wykonane w oparciu o megalityczną jednostkę miary Aleksandra Thoma - jard megalityczny, czyli 83cm. Świadczy to o łączności kulturowej pomiędzy ludźmi budującymi kręgi bretońskie i pomorskie. Świadczy to także o tym, że kręgi nie są dziełem ludności gockiej, która nie używała starej jednostki miary, bo jej nie znała. Podpiera to, zatem poważnie tezę o megalitycznym pochodzeniu kręgów, a jedynie użytkowaniu ich przez ludność gocką.<sup>7</sup>



*Stop klatka „Świątynia z paleolitu na Podkarpaciu. To tu znaleziono bumerang. Film uzupełniający”.*

Wspaniałe połacie Ekwadoru, w tym prawie wszystkie *Oriente* (amazoński las deszczowy) pozostają nieznane archeologom, co uwiarygodnia możliwość ich zamieszkania przez wczesnych ludzi. Naukowcy badali ostatnio Amazonię, ale las jest tak odległy i gęsty, że zespoły badawcze potrzebują lat na zbadanie nawet niewielkiego obszaru. Ich przekonanie, że dorzecze Amazonki ma złożoną kulturę, potwierdza niedawne odkrycie kompleksu kulturowego Mayo-Chinchipe w Prowincja Zamora-Chinchipe.

Ten stan wiedzy i rozwiniętej myśli technicznej potwierdza również syryjski Rujm el-Hiri na Wzgórzach Golan, będących obecnie pod okupacją izraelską, jak i Tell Quaramel, najstarsze miasto na świecie sprzed 13.000 lat. Prehistoryczne proto-miasta (osady), jak Jerycho, Ain Ghazal, Tell Quaramel, Jerf el Ahmar, Göbekli Tepe i inne proto-miasta na terenie dzisiejszej Turcji są świadectwem istnienia rozwiniętych kultur technicznych ponad 10.000 lat temu.

<sup>7</sup><https://www.salon24.pl/u/niewiarygodne/1011089,kregi-kamienne>

Thom, inżynier geodeta wykazał, że odkryte przed laty gigantyczne struktury zbudowano na planach wyznaczonych przez pozycje ciał niebieskich, ale i to, że często tworzą im pary ustawione dokładnie na liniach idealnie wskazujących kluczowe pozycje Słońca i Księżycy.

Najważniejsze z odkryć Thoma było kontynuacją badań zapoczątkowanych wcześniej przez astronomów Normana Lockyera i Geralda Hawkinsa.



*Obecne otwory wejściowe do jaskini Obłazowej od wnętrza (widoczne na zdjęciu głazy są prawdopodobnie pozostałością dawnego kamiennego kręgu),*

Najbardziej sensacyjnym i spektakularnym odkryciem było odnalezienie w Dąbrowie Górniczej na Śląsku megalitycznych konstrukcji. W 2021 roku pojawiła się hipoteza, że głazy w rejonie wierzchołka Bukowej Góry to megality. Jak się okazało, najstarsze ślady działalności człowieka mają tam ponad 11.000 lat.

Znalezione na szczycie wzgórza na plateau głazy posiadają okrągłą formę. Na razie znaleziono kilka egzemplarzy. Są to celowo obrobione kamienie, a ich średnica w zaskakujący sposób idealnie lub prawie idealnie odpowiada rozmiarowi tzw. „jardu megalitycznego”, który wynosi ok. 0,829 metra - przekazał dr hab. Dariusz Rozmus.

Można zatem przypuszczać, że kamienny krąg z Obłazowej ułożony 22.000 lat wcześniej, był pierwowzorem jednostki budowlanej dla świątych i ceremonialnych miejsc, określone mianem „jard megalityczny”.

Ponadto granitowe głązy kamiennego kręgu z Obłazowej, a tym samym sam kamienny krąg, pozwalały na zaginanie czasoprzestrzeni i wyjście poza czas, tak jak to się dzieje w przypadku zwierciadła Kozyriewa, wykonanego z aluminium. Choć obecnie nauka nie jest w stanie wyjaśnić zasad działania tego niezwykłego urządzenia, liczne eksperymenty wykazały, że to nieprzećiętne zwierciadło może silnie wpływać na właściwości czasoprzestrzeni, a także uzdrawiać.

Nie przypadkowym było budowanie z granitu piramid oraz ich wewnętrznych komnat i tuneli. Wiele naukowych grup badało przez dziesięciolecia wpływ różnych materiałów na czasoprzestrzeń. W tych pracach zawsze uwzględniano odkrycia akademika prof. Mikołaja Aleksandrowicza Kozyriewa.

Podobnie jak soczewki zwierciadła Kozyriewa mogą skupiać różne rodzaje promieniowania. W tym promieniowanie pochodzące z obiektów biologicznych, a także odbijać fizyczny czas. W ten sam sposób działają granitowe kręgi lub spirale ułożone z granitowych kamieni, jak np. Huaca Montegrande czy też Huaca San Isidro w Peru należące do kultury Mayo-Chinchipe-Marañón w Górzystej Amazonii, zamieszkiwanej przez przodków kultury Bracamoros.

Kultura Bracamoros zajmowała część obecnej prowincji Zamora Chinchipe w Ekwadorze oraz regiony Cajamarca i Amazonas po stronie peruwiańskiej.

Zwierciadło Kozyriewa otworzyło przed naszymi Przodkami oraz nami nowy sposób patrzenia, na samo pojęcie czasu i przestrzeni. Badania przeprowadzone na ten temat wykazały, że sam czas, jest subtelnym rodzajem, nieznaną nam dotąd energii. Idąc dalej, jak każdą energią i tutaj również może być ona formowana i modulowana w dowolny sposób, co pozwala na otrzymanie dzięki temu zaskakujących rezultatów.

Pracownicy Kaznacheeva w Instytucie Medycyny Eksperymentalnej Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk rejestrowali przypadki telekinezy, telepatii i transmisji myśli na odległość, co zostało zapisane w licznych protokołach badawczych. Zgodnie z teorią Kozyriewa, w sali lustrzanej zmieniała się gęstość czasu, być może wpłynęło to na zaostrenie percepcji nadzmysłowej.

Zgodnie z teorią Kozyriewa, jego urządzenie zmienia gęstość czasu, co prawdopodobnie ma istotny wpływ na wyostrenie percepcji pozazmysłowych. Osoby, które spędzały w komorze kilka godzin, zazwyczaj postrzegały siebie jako uczestników dawnych wydarzeń historycznych, bądź były w stanie zobaczyć przyszłość.

Mechanizm działania zwierciadła Kozyriewa nie został jeszcze poznany. Nie wiadomo, czy lustra przenoszą w czasie świadomość użytkownika, czy też jedynie odbijają one

w teraźniejszości zdarzenia z innych chwil, tworząc tak zwany chronomiraż. Czy za niezwykle właściwości zwierciadeł Kozyriewa odpowiadają w szczególności wklęsłe warstwy aluminium, zaś w przypadku Jaskini Obłazowej wklęsła przestrzeń kamiennego kręgu. Tego niestety nie wiemy, choć przypuszcza się, że kształt zwierciadeł ma w tym zakresie pierwszorzędne znaczenie.

W trakcie niektórych badań, za pomocą zwierciadła Kozyriewa przesyłano na odległość duże ilości przeróżnych informacji. Przy odmiennej jego konfiguracji, zwierciadło wywoływało całkiem inne zjawiska, takie jak paraliżujący lęk uczestników badań, tworzenie się niezwyklej zórz polarnych, mocne zaburzenia biegunowości magnetycznej i wiele innych dość niepokojących zdarzeń.

Co istotne, lustra skonfigurowane w odpowiedni sposób są w stanie nie tylko wpływać na upływ czasu, ale również otwierać drogę do równoległych światów, co także niesie za sobą spore ryzyko. Uczucie strachu, które pojawiało się u uczestników licznych eksperymentów, może wskazywać wpływ rozumnych istot na ludzką świadomość.

Lustro Kozyriewa zbudowane jest z aluminiowego walca, który, ze względu na swój rozmiar, kształt i właściwości materiału, może otworzyć dla danej osoby swego rodzaju portal czasoprzestrzenny. W zależności od ustawienia urządzenia, osoba znajdująca się w jego wnętrzu jest całkowicie otoczona aluminiowym cylindrem. Podczas pobytu w zwierciadle, sporo osób doświadcza poszerzenia świadomości. Z punktu widzenia medycyny energetycznej można u badanych osób zaobserwować, iż po krótkim okresie aklimatyzacji organizmu, wykazują one harmonizację wszystkich wewnętrznych mechanizmów regulacyjnych, po której następuje wzrost energii życiowej. Osoby bardziej wrażliwe zazwyczaj nie wytrzymują we wnętrzu urządzenia dłużej niż dziesięć minut.

Zwierciadło Kozyriewa, znane również jako komora Kozyriewa, może być z wielkim powodzeniem stosowane do celów terapeutycznych. Przyjmując założenie, że każda choroba ma przyczynę psychologiczną, należy zdać sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie u większości osób nie występuje jedność ciała, umysłu i ducha, wskutek czego, niektórzy ludzie nie mogą cieszyć się zdrowiem. W większości przypadków mamy do czynienia z podzieleniem, lub dysocjacją wspomnianych elementów ludzkiej istoty. Dlatego zwierciadło Kozyriewa umożliwia odzyskanie jedności i harmonii istnienia, co przekłada się także na lepszy stan zdrowia fizycznego. Urządzenie pozwala ponownie synchronizować integralność osoby i wspomaga wolną od zakłóceń komunikację między układem nerwowym, podświadomością i DNA komórek.

Wiele przemawia za tym, że kamienny krąg z Obłazowej, wraz z samą niewielką Jaskinią pełnił taką rolę, jak zwierciadła (inaczej lustra) Kozyriewa. Z uwagi na swoje rozmiary wystarczył fragment ciała ludzkiego razem z jego DNA, ponieważ pożądana informacja dotycząca dobrego stanu zdrowia była wysyłana na odległość do właściciela fragmentu

ciała złożonego w kręgu. Stąd znalezione w kręgu dwa paliczki ludzkich dłoni, pozwalające na zmianę DNA osób od których zostały pobrane.

Wykonane w latach 90ych eksperymenty wskazują niezbicie, że ludzkie DNA pozwala na dostęp do energii łączącej nas ze wszechświatem:

W pierwszym eksperymencie Vladimira Poponina wykazał, że ludzkie DNA ma bezpośredni wpływ na wibrację światła. Z drugiego, doświadczenia militarnego, wynika, iż bez względu na to, czy znajdujemy się z naszym DNA w tym samym pokoju, czy też jesteśmy od niego oddzieleni o setki mil (400 mil), jesteśmy wciąż połączeni z jego molekułami, a wpływ jest ten sam. W trzecim eksperymencie, badacze z HeartMath udowodnili, że ludzka emocja ma bezpośredni wpływ na DNA, które z kolei oddziałuje bezpośrednio na substancję (fotony światła), z której jest nasz świat zbudowany. Jest to początek technologii, wewnętrznej technologii, która daje więcej, niż tylko mówienie nam, że możemy mieć wpływ na nasze ciało i świat... Pokazuje nam, iż ten wpływ istnieje i jak działa!<sup>8</sup>

Wszystkie te eksperymenty wskazują dwie podobne konkluzje, będące sednem tej książki (Boska matryca, Autor: Gregg Braden)

1. „Coś tam jest”: matryca energii, która łączy każdą pojedynczą rzecz ze wszystkim innym we wszechświecie. To łączące pole odpowiada na nieoczekiwane rezultaty tych eksperymentów.
2. DNA naszego ciała daje nam dostęp do energii łączącej nasz wszechświat, a emocja jest kluczem do połączenia się z tym polem.

Dlatego w Obłazowej stosowano takie częstotliwości, które między innymi wpływały na pożądany stan mózgu, a tym samym na poziom określonych emocji. Dr. Royal Raymond Rife odkrył, że każdy organizm rezonuje na unikalnej częstotliwości.

Podwzgórze (hypothalamus) to niewielka, lecz niezwykle ważna dla funkcjonowania naszego organizmu struktura. Znajduje się w brzusznej części międzymózgowia, pomiędzy skrzyżowaniem nerwów wzrokowych a ciałami suteczkowatymi. Odpowiada za regulację między innymi takich procesów jak:

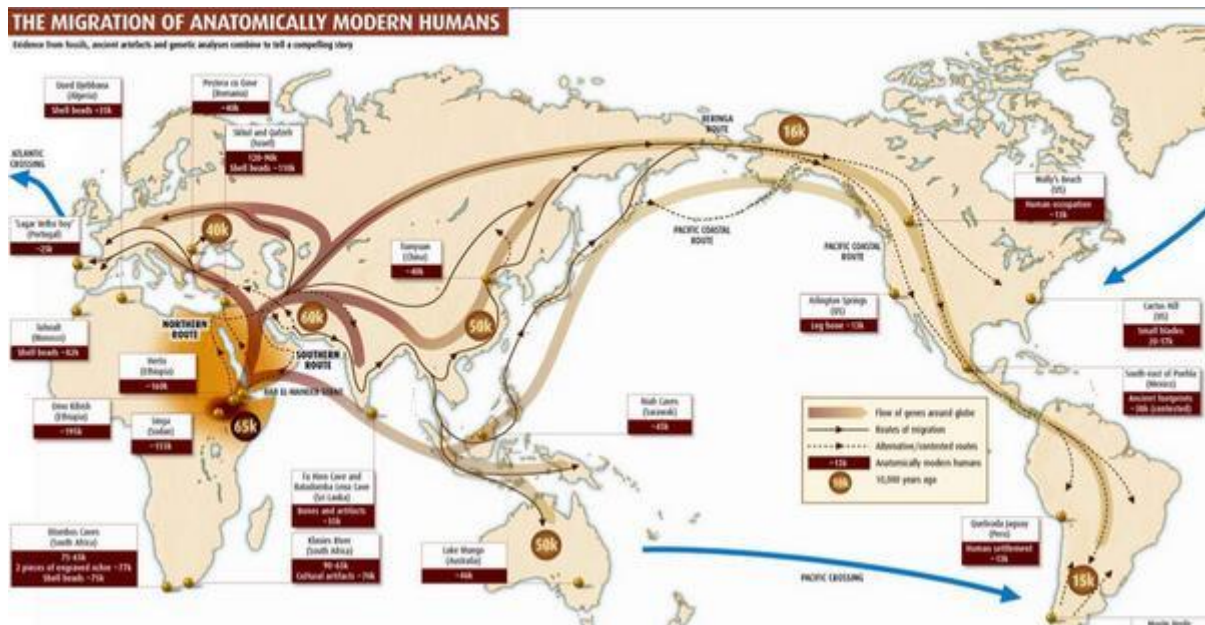
1. Homeostaza wewnątrzustrojowa, czyli dążenie do optymalnego poziomu wielu czynników, na przykład temperatury (procesy termoregulacji), dyspozycji zasobami energetycznymi, gospodarki wodno- elektrolitowej.
2. Jest jedną z części układu limbicznego, który odpowiada za nasze emocje i popędy.
3. Pełni nadrzędną rolę i kontroluje czynności gruczołów wydzielania zewnętrznego.

---

<sup>8</sup> Gregg Braden – Nauka Cudów; The Science of Miracle

Zatem między bajki należy schować powielaną wielokroć teorię krakowskich archeologów o obcinaniu sobie palców, aby wejść w odmienne stany świadomości lub złożyć je w kręgu, jako depozyty ofiarne. Gdyby tak było, w Jaskini Obłazowej zalegałby stos obciętych palców, a może i innych części ciała.

No cóż, choć trudno w to uwierzyć, nasi Przodkowie stali na znacznie wyższym poziomie rozwoju duchowego, niż chcieliby to widzieć współcześni przedstawiciele obecnej tzw. cywilizacji.



### *Migracja anatomicznie współczesnych ludzi<sup>9</sup>*

W ceremoniach uzdrawiania w Obłazowej miały zatem z całą pewnością zastosowanie teoria próżni Szypowa, genetyka falowa i matryce Petra Pietrowicza Garyaeva. Garyaev był nominowany do Nagrody Nobla w medycynie w 2021 r.

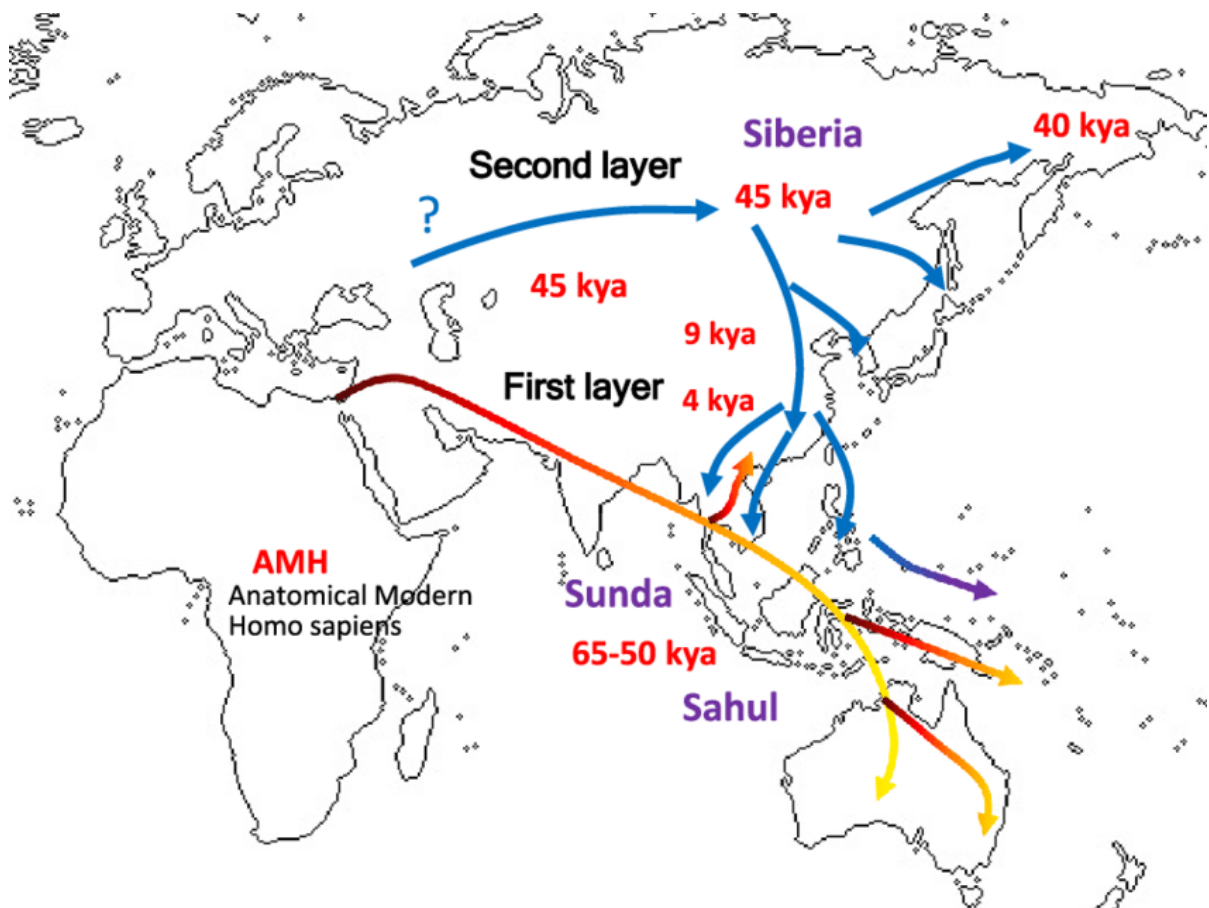
Powyższe zagadnienia były ściśle związane z terapiami stosowanymi świadomie w Obłazowej przez naszych Przodków, począwszy od Neandertalczyka do Homo Sapiens Sapiens, czyli Właściwego Człowieka Rozumnego. Mało tego, ich początek sięga 400.000 lat wstecz do czasów Homo heidelbergensis, który istniał 0,6-0,25 mln lat temu.

Przez ponad rok wykonałam szereg własnych analiz, porównując znaczenie opisanych artefaktów z innymi miejscami w świecie, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej. Było to możliwe dzięki uwzględnieniu długiej chronologii migracji ludzi w kierunku Ameryki Południowej i zasiedleniu równin Amazonii 40.000 lat temu. Zidentyfikowałam instrumenty, które nie są narzędziami, ale służyły ceremoniom uzdrawiania, a ich częstotliwości są zgodne ze współczesnymi badaniami w zakresie aktywacji odpowiednich

<sup>9</sup>Maps on the Web: <https://mapsontheweb.zoom-maps.com/post/163404024445/the-migration-of-anatomically-modern-humans-via>

obszarów kory mózgowej w celu utrzymania właściwego stanu zdrowia, utrzymania odpowiednich relacji społecznych i kreatywności. Chodzi tu głównie o procesy fizjologiczne regulowane przez neuroprzekaźniki, jak serotonina, melatonina, oxytocyna itd.

Wiele wskazuje na to, że naturalne i sztucznie emitowane dźwięki za pomocą owych instrumentów było stosowanych świadomie w celu wywołania zjawiska ASMR, czyli samoistnej odpowiedzi meridianów czuciowych. Zjawisko to mogło być wywołane poprzez wizualne, słuchowe, dotykowe i zapachowe bodźce zewnętrzne. Z badań wynika, że odczuwalne zjawisko ASMR jest faktyczną aktywnością mózgu, która ma dobroczynny wpływ na zdrowie. Przypuszcza się, że zamyka obszary mózgu odpowiedzialne za stres, a tym samym za wzrost kortyzolu i między innymi agresywne zachowania.



*Dwuwarstwowy model ruchów populacji anatomicznie współczesnego człowieka (AMH) we wschodniej Eurazji.<sup>10</sup>*

<sup>10</sup> Hirofumi Matsumura, Truman Simanjuntak, Adhi Agus Oktaviana i in: Craniometrics Reveal Two Layers of Prehistoric Human Dispersal in Eastern Eurasia; February 2019 Scientific Reports 9(1451):12, DOI:10.1038/s41598-018-35426-z; LicenseCC BY Project: Hunian Prasejarah di Gua Harimau, Ogan Komering Ulu, Sumatra Selatan



Terapie ASMR były znane i stosowane przez tysiące lat między innymi w Chavín de Huántar kultury Chavín, położonym na północy górskich obszarów dzisiejszego Peru. Limpia, czyli proces duchowego oczyszczania, polegający na zabiegach ASMR stosowany jest z powodzeniem do dnia dzisiejszego w Ekwadorze, szczególnie na terenach Górzystej Amazonii oraz w pobliżu wodospadów. Woda jest tam święta.

Dlatego w przypadku Sanktuarium Duchowego Uzdrawiania w Obłazowej przepływ wody w Białce miał kapitalne znaczenie i był nierozdzielnie związany z terapiami uzdrawiania. Potwierdzają to badania akustyczne przeprowadzone w Chichen Itza w zakresie częstotliwości zbadanych przez dra Rife i dźwięku wydawanego przez świętego ptaka Majów - Quetzala.

Ponadto znaczenie Przełomu Białki i Jaskini Obłazowej wraz z wnęką skalną, dewastowaną przez wspinaczy skałkowych, potwierdza tezę Ken'a Wilber'a, że poziom świadomości w pewnych częściach świata zależy od właściwości energetycznych tych miejsc, co wynika z budowy geologicznej, hydrogeologicznej i sieci hydrologicznej oraz od właściwości ich pól torsyjnych. Natomiast poziom świadomości decyduje o powstaniu i rozwoju cywilizacji oraz o relacjach społecznych, czego nie można jednak powiedzieć o obecnej cywilizacji technicznej, która niestety chyli się ku upadkowi.

W swoich poszukiwaniach wyszłam od dialogów Platona dotyczących Traków i Zamoklesa (Zamolksis, inaczej Salmoksis), a na podstawie analiz dotyczących haplogrup doszłam do kultury oryńskiackiej, w której umocowane są korzenie medycyny Traków. Ich terapeutyczne metody, zasady i sposób leczenia opisane przez Platona, a właściwie wyśmiewane przez niego, zdecydowanie oddają charakter współczesnej Naturopatii. Zatem z całą pewnością mogę stwierdzić, że Naturopatia ma ponad 40.000 lat, bowiem jej znaczenie możemy wyprowadzić od czasów działania Sanktuarium Duchowego Uzdrawiania w Obłazowej.

Ponadto sieć hydrologiczna i lokalizacja Obłazowej potwierdza wzór hydrologiczny, charakterystyczny dla świętych miejsc, również na całym świecie i to w różnych kulturach oraz epokach. Takie miejsca zawsze były lokalizowane u zbiegu dwóch rzek, z którego wypływa trzecia rzeka.

Zgodnie z tą samą zasadą lokalizowano też miejsca kultu i grody, jak np. Lipnicę Murowaną, Wawel, Ostrów Tumski we Wrocławiu i w Poznaniu.

Artefakty złożone w VIII warstwie Jaskini Obłazowej wskazują na ceremonie uzdrawiania szczególnie w kulturze oryńskiackiej.

Czyli doszłam do tego samego punktu z uwagi na metody leczenia i haplogrupy, z uwagi na określony wcześniej wzór hydrologiczny powtarzany na całym świecie, z uwagi na znaczenie i skład wód oraz z uwagi na instrumenty i dźwięki, za pomocą których

wytwarzano określone częstotliwości w oparciu o konkretne uwarunkowania środowiskowe.

Te same dźwięki służyły również ludziom przez tysiące lat i służą do dzisiaj, zwłaszcza w Indiach i Ameryce Łacińskiej. Na tych częstotliwościach i długościach fal zasadza się dawna i współczesna radionika.

Nie bez powodu Obłazowa była świętym miejscem przez ponad 100.000. lat, podobnie jak uzdrawiające wody i zabytki z przeszłości np. w obszarze wulkanu Cotopaxi w Ekwadorze. Dlatego zwróciłam się do firmy Splendor z La Maná, ujmującej najzdrowszą i pierwotną wodę na świecie o udostępnienie wyników analiz fizykochemicznych tej wody, jako wzorca, abym mogła dokonać analizy porównawczej ze składem wód rzeki Białki. Choć obecnie jej zlewnia ma już inny charakter, ale spodziewam się, że będą tam nanocząsteczki złota i srebra, o określonej średnicy, mające ogromny wpływ regulujący i regeneracyjny oraz wspomagające aktywację kory mózgowej oraz receptory rąk i nóg przy określonych częstotliwościach od 40 do ok. 1000 Hz, i wyżej, zbadanych między innymi przez dra Rife. Takie częstotliwości mogły być świadomie wykorzystywane w Obłazowej przy jednoczesnym wykorzystaniu echa i instrumentów, które zidentyfikowałam. Mam na to potwierdzenie w badaniach archeoakustycznych ze Słowacji, Rosji, Południowej Afryki (RPA), Hiszpanii, Meksyku oraz Peru i Ekwadoru.

Szczególnie te trzy elementy, współdziałające ze sobą, a zwłaszcza element słuchowy w połączeniu z elementem wizualnym powoduje zmiany nie tylko w mikrogleju, ale także w naczyniach krwionośnych, prawdopodobnie ułatwiając np. usuwanie amyloidu, w przypadku chorób degeneracyjnych mózgu. Ma to ogromne terapeutyczne znaczenie przy spowolnieniu, a nawet zahamowaniu takich chorób jak: Alzheimer oraz Parkinson. Udowodniono bowiem, że połączona stymulacja wzrokowa i słuchowa jako podwójne leczenie, zwiększa efekt bardziej, niż byłoby to oddzielne działanie każdego czynnika z osobna. Do tego dochodzi szum płynącej wody, czyli biały szum oraz skład wody mający charakter stymulujący.

Kultura oryńska wywodzi się z Bliskiego Wschodu ponad 50.000 lat temu. Przyjmując jednak Długą chronologię, jej potomkowie dotarli do okolic Chile przez Wyspę Wielkanocną i na równiny Amazonii około 40.000 lat temu. Potem, jeszcze przed Młodszy Dryasem, czyli ostatnią epoką lodowcową, ponad 13.000 lat temu poszczególne plemiona zasiedliły Wysoką Amazonię, czyli obecne pogranicze Peru i Ekwadoru oraz Chiribiquete w Kolumbii. To tam właśnie powstały wspaniałe malowidła naskalne sprzed 11.000 - 22.000 lat, które zostały naniesione czerwonym barwnikiem na tepui. Park Narodowy Chiribiquete słynie z tepui, stołowych gór, które nagle wyrastają z lasu deszczowego. Grzbiet górski Chiribiquete jest ważną pozostałością łańcucha skalistego należącego do formacji prekambryjskich i paleozoicznych, które tworzą Tarczę Gujany.

Słowo „tepui” oznacza „dom bogów” w ojczystym języku Pemon, rdzennej ludności zamieszkującej Gran Sabana (region w południowo-wschodniej Wenezueli, część ekoregionu sawanny Guianan). Te stołowe góry są pozostałością dużego płaskowyżu z piaskowca, który kiedyś pokrywał granitowy fundament między północną granicą dorzecza Amazonki a Orinoko, między wybrzeżem Atlantyku a Rio Negro. Obszar ten jest częścią pozostałości superkontynentu Gondwany. W całej historii Ziemi płaskowyż zaczął erodować i rozpadać się około 300 milionów lat temu, a około 70 milionów lat temu z pozostałych ostańców uformowały się tepui.

Właśnie wspomniane wcześniej piktogramy z Chiribiquete opisują historię Ziemi od czasów Gondwany I (w okresie kambryjskim, 550 - 500 milionów lat temu). To bardzo ważny element tej układanki.



*Dadoxylon sp. skamieniałe drewno KARBON/PERM; Lokalizacja: Strzelce Opolskie*

Co ciekawe, skrzemieniałe drewno można znaleźć na zachód od Krakowa. Są to pnie zaliczane do rodzaju Dadoxylon. Liczne i duże pnie mioceńskich drzew szpilkowych (cyprysowate) wyłącznie z rodzaju Taxodioxylon (głównie gatunek Taxodioxylon taxodii) znane są z Roztocza. Mioceńskie drewno drzew głównie z gatunków iglastych (choć zdarza się i drewno drzew liściastych), trafia się na terenie całego kraju, przetransportowane z północy przez lodolód skandynawski. Te skamieliny mają ponad

300 mln lat, a więc są objęte zapiskami petroglifów z Chiribiquete w Kolumbii, wspólną historią i pamięcią oraz poziomem energetycznym.

Dlatego na podstawie rysunków naskalnych z Chiribiquete ostatni curandero z plemienia Matapi Uldarico Matapi Yucuna, pomaga mi odczytać znaczenie Obłazowej i znaleźć wspólną historię. Te rysunki były przez ponad 50 lat niedostępne, gdyż obszar Chiribiquete był zajmowany do 2016 r. przez Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii, Armię Ludową (*hiszp.* Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia, Ejército del Pueblo, FARC - EP)<sup>11</sup>. Szacuje się, że z plemienia Matapi pozostało maksymalnie do 200 członków.

CHIRIBIQUETE to kosmiczna maloka jaguara, najświętsze miejsce ludzi z plemienia Matapi i zawiera najcenniejszy skarb Przodków, właśnie w postaci ponad 70.000 rysunków naskalnych namalowanych na skałach tepuyes, które łączą się z kosmogonią rdzennych Amerykanów.

Nazwę Chiribiquete nadały społeczności tubylcze. Według rdzennej mitologii ojciec Słońce utrzymywał kazirodzkie stosunki ze swoją córką Księżycem, podróżowali oni swoim kosmicznym czółnem i pozostawili syna Jaguara z białym grzbietem i nocnymi plamami jako przedstawiciela ziemi w Chiribiquete. To był i jest nadal jego dom. Dla społeczności tubylczych jest to bardzo ważne zwierzę, ponieważ reprezentuje moc, siłę i wiedzę. Dlatego rdzenni szamani poprzez rytuały starają się przemienić w jaguara, podobnie jak przedstawia to figurka Człowieka - Lwa, odkryta w Hohlenstein-Stadel w 1939 roku, a datowana na 40.000 - 38.000 lat prz. Chr.

Słowo „jaguar” pochodzi od słowa „yaguara” z języków tupi-guarani<sup>12</sup>, które oznacza bestię. Specyficznym dla jaguara określeniem jest w tym języku słowo „yaguareté”.

Nie inaczej mogło być w Obłazowej, gdzie znaleziono szczątki tzw. „lwa jaskiniowego”.

Człowieka Lwa (Löwenmensch) przedstawia prehistoryczna rzeźba z kości słoniowej, która najstarszą znaną rzeźbą zoomorficzną i najstarszym przykładem sztuki figuratywnej. Została odrestaurowana z tysiąca fragmentów i powiązana z kulturą oryniacką.

Rosyjscy naukowcy znaleźli w Denisowej Jaskini małą figurkę lwa, Choć nie ma głowy, przednich łap i laikowi trudno dopatrzeć się w niej wielkiego kota, to jednak badacze zobaczyli w niej "*rannego lwa jaskiniowego*". Podejrzewają, że to dzieło denisowianina żyjącego blisko 45.000 lat temu.

---

<sup>11</sup> Kolumbijska wojna domowa – konflikt wewnętrzny toczący się w Kolumbii w latach 1964–2016. Rozgrywał się pomiędzy rządem wspieranym przez AUC a lewicowymi rebeliantami z FARC i innych formacji. W konflikcie zginęło ponad 200 tysięcy ludzi.

<sup>12</sup> Tupi-Guarani, grupa ludów indiańskich Ameryki Południowej zamieszkujących środkową i północno-wschodnią Brazylię, północno-wschodnie Peru, wschodni Paragwaj, wschodnią Boliwię, m.in.: Chiriguano, Guarani wschodni, Guarani zachodni, Guarayú, Kamayura, Karipuna, Kokama-Kokamila, Omagua, Potiguara, Sirionó, Tenetehara, Tupinamba;

I w tym wypadku można wnosić o wspólnej kosmogonii, która kultywowana jest i odtwarzana w Amazonii do dnia dzisiejszego..

W Colombii rzeczą normalną jest współpraca archeologów z takimi osobami jak Uldarico. Dla Niego nie ma problemu pokonywanie odległości w odmiennych stanach świadomości, co może czynić bez obcinania sobie palców.

W naszej tzw. racjonalnej i cywilizowanej rzeczywistości jest to rzecz raczej cudaczna i niemożliwa.

Dzięki odkryciom w Ameryce Łacińskiej i na Bliskim Wschodzie oraz wzajemnym relacjom można odtworzyć znaczenie Jaskini Obłazowej w Górnym Paleolicie w myśl wielokrotnie sprawdzonej hipotezy Tatiany Proskuriakovej (Russian: Татьяна Авенировна Проскурякова), dotyczącej zachowania tradycji wśród Majów. Jej teoria doskonale sprawdza się na przestrzeni wielu tysięcy, a nawet milionów lat i w stosunku do różnych kultur. Ta ciągłość tylko pozornie została zerwana przez nastanie ery chrześcijańskiej, szczególnie w Europie i w czasach conquisty w Ameryce Łacińskiej, które nie sięgnęły dalej, w głąb kontynentu, niż Andy czy Kordyliery w Ameryce Środkowej,

W moim wypadku łączę przygotowanie zawodowe i wieloletnie doświadczenie w zakresie ochrony środowiska, szczególnie w zakresie ochrony wód i ocen oddziaływania na środowisko właśnie z Naturopatią, bo przede wszystkim jestem Curandera z domu Czarnego Jaguara oraz Yetsikin czyli strażnik wód. Dziś starszyzna plemienna wyspy Żółwiej i Pacyfiku ma swoich przedstawicieli nawet w ONZ.

**Susan Kaiulani Stanton** (Mohawk/Rdzenna Hawajska) jest założycielką i starszą babcią Fundacji Babcię Okrążają Ziemię (Founder and Senior Grandmother of Grandmothers Circle the Earth Foundation), międzynarodowej organizacji, która podróżuje po świecie w służbie Matki Ziemi i przyszłych pokoleń, dając początek nowym radom Babć na całej planecie. Susan jest wiceprzewodniczącą organizacji Great Balance, zlokalizowanej w dwóch miejscach w Stanach Zjednoczonych i Kolumbii. Jest delegatem Międzynarodowego Instytutu Polityki Publicznej do Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Statusu Kobiet, a także uczestniczyła w forach ONZ dotyczących praw ludności tubylczej. Susan mieszka ze swoim mężem Bradem Walking Bear Stantonem (Narragansett) nad rzeką Mississippi w sercu Ameryki Północnej.



*Moja nauczycielka Susan Ka'iulani Stanton Haudenosaunee - Kanaka Maoli  
(Grandmothers Circle the Earth), która pasowała mnie na Yetsikin*

Moja druga nauczycielka św. pamięci **Norma Panduro Navarro** z Shipibo - Conibo z Peru  
zawsze mówiła, by „szanować wiedzę Przodków i mądrość Ayahusci”.

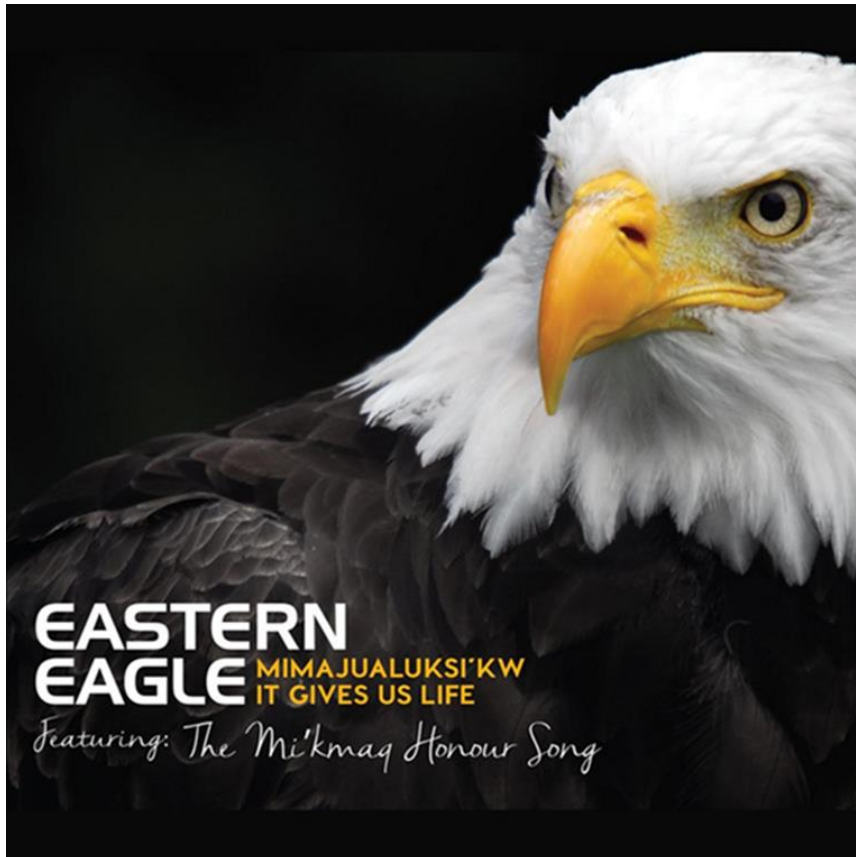


*Norma Panduro zwana Gwiazdą Ayahusci*

Na całym świecie zawsze był i nadal jest szacunek dla Przodków. Bęben jest potężny, śpiew leczy.

Pieśń Mi'kmaq Honor to pieśń poświęcona Stwórcy i ku czci Stwórcy, ale odnosi się również do Przodków. Wykorzystanie dźwięków natury i wołanie ludzkim głosem honorują tradycję ludów Mi'kmaq z Nowej Fundlandii w Kanadzie.

To pieśń honorowa dla naszych krewnych Mi'kmaq na linii frontu, a także dla naszych czworonożnych krewnych i istot wodnych.



### The Mi'kmaq Honour Song

<https://www.youtube.com/watch?v=Uihr0mfiBSA>

<https://www.youtube.com/watch?v=-wwpBPYXDzQ>

Symbole rdzennych Amerykanów to geometryczne przedstawienia ciał niebieskich, zjawisk naturalnych i wzorów zwierzęcych. Uważa się, że indiańskie symbole oraz totemy ptaków i zwierząt reprezentują fizyczną formę duchowego pomocnika i przewodnika. Rdzenni Amerykanie uważają bielika i orła przedniego za święte. Ponieważ orły są najwyższymi ptakami latającymi, widziano je bliżej Stwórcy.

**Szanujmy naszą istotę (naszą rodzimość; Pozwól nam uhonorować ludzi, którymi jesteśmy),**

**Moi ludzie pozwalają nam się zebrać; Moi ludzie, chodźmy razem (spotkajmy się),**

**Szanujmy nasze rodzime korzenie; Szanujmy nasze pochodzenie, nasze rody!**

**Moi ludzie pozwalają nam sobie nawzajem pomagać; Moi ludzie, pomagajmy sobie nawzajem,**

**Pomagajmy sobie nawzajem, jak zamierzył to Stwórca; Pomagajmy sobie nawzajem w sposób, w jaki Stwórca,**

**gdy nas umieścił na ziemi (na Matce Ziemi)**

Rytm tej pieśni mógł być wykorzystywany w Obłazowej, bo jest on charakterystyczny do wprowadzania w odmienne stany świadomości i dla ceremonii uzdrawiania, zwłaszcza kiedy jest to męski śpiew, z uwagi na określone częstotliwości. Wtedy nie znano jeszcze bębnów, ale stosowano litophony wybijając rytm za pomocą kamienia, którym uderzano o skałę lub też uderzając drewnianą pałką o drugą drewnianą palkę, albo używając kości zwierząt.

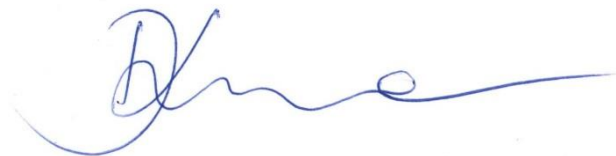
Moim celem, zgodnie z zasadami Nowej Homeopatii, jest wykorzystanie dawnych technik terapeutycznych we współczesnej naturopatii, zaś Jaskinia Obłazowa jest ewenementem w tym zakresie. Takie miejsce to niebywała rzadkość w świecie i na przestrzeni epok.

Zatem może dziwić fakt, że to święte miejsce naszych Przodków jest w tak opłakanym stanie.

Czas najwyższy pokłonić się z szacunkiem naszym Przodkom i Strażnikom Jaskini Obłazowej oraz zwrócić Im należną cześć i honor, jak to ma miejsce w innych częściach świata.

Przodkowie nie odeszli. Ich obecność jest w naszej pamięci komórkowej.

**Zebrała oraz opracowała na podstawie badań własnych i literatury:**



---

*Kraków dn. 31 stycznia 2023 r. Dorota Kamińska*